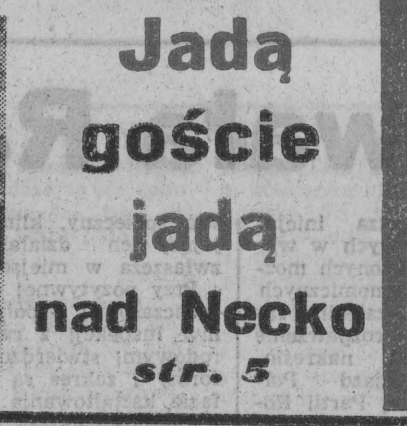




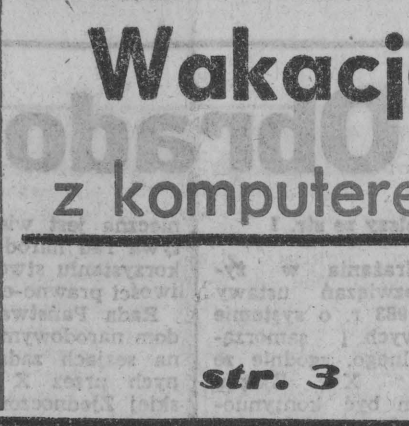
Jada goście jada nad Necko

str. 5



Wakacje z komputerem

str. 3



W CEGIELNI STRASZY

str. 4



W krainie Smęka Mazurskie losy

str. 3

K. AGAZYN

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Proletariusze w wszystkich krajach łączcie się!



10 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa.

Omówiono wnioski Wynikające z uchwały X Zjazdu PZPR. W wyniku debaty Rada Państwa podjęła uchwałę oraz przyjęła harmonogram, w którym określono sposób i terminy wykonania odpowiedzialnych zadań.

Za szczególnie ważne Rada Państwa uważa umacnianie rad narodowych i całego systemu samorządu terytorialnego.

ciąg dalszy na str. 2



Wiadomości dnia

Zmarł Le Duan

● HANOI — W czwartek w wieku 78 lat zmarł sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Wietnamu, Le Duan.

Święto narodowe

Mongolii

● ULAN BATOR — W związku z przypadającą dziś 63 rocznicą zwycięstwa ludowej rewolucji mongolskiej, wczoraj w Ulan Bator odbyła się rocznicowa składanka wietniców w stóp Kocz. Suche Batora i Czolbajana, bohaterów narodowych Mongolii oraz w stóp pomnika Lenina.

Spotkanie pokoju

● KOPENHAGA — Na przedmieszczeniu stołecznej, w Albertslund otwarte zostało VI Nordyckie Spotkanie Pokoju. Biorą w nim udział tysiące członków i działaczy organizacji pokojowych z państw skandynawskich oraz liczni goście z innych krajów europejskich. Pierwotnie spotkanie pokoju odbywa się pod hasłem „Pokój, Solidarność, Przejście”.

Współpraca

Polska — WRL

● BUDAPEST — W Budapeszcie rozpoczęły się rozmowy przewodniczącego polskiej Komisji Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, Józefa Górnego, z wiceprezesa Rady Ministrów Węgier, premierem Józefem Marjašem.

(opr. jg)

Nr 161 (10 853) Białystok — Łonzo — Suwałki, piątek 11.07.1986 r. cena 10 z.

Meblowy korek?

Łatwiej wytworzyć niż sprzedać

◆ Białystok — szansa w zwiększeniu eksportu

◆ Suwałki — coraz ciśnie w magazynach

◆ Łonza — modernizacja wzorów

Informacja własna

Pracuje 10 proc. wyrobów Białostockich Fabryk Mebli, a więc dwukrotnie więcej niż dotychczas, powstaje w tym roku do odbiorców w Wielkiej Brytanii, Francji i RFN. Należy do nich tradycyjnie firmy szwedzkie, kupujące — podobnie jak w latach poprzednich — najwięcej wyrobów, dysponującą siecią sklepów w wielu krajach. Uzupełnieniem oferty eksportowej BFM są wzory mebli tapicerowanych, prezentowanych na tegorocznych wiosennych targach w Poznaniu. Zainteresowali się nimi klienci norwescy, szwedzcy i angielscy. Jeszcze w tym roku dołączą do nich Chińczycy, z którymi są finalizowane rozmowy na ten temat.

— Jest to nasz sposób — mówią białostoccy meblarze — na zastój na krajowym rynku meblowym. Nie oznacza jednak, że zrezygnowaliśmy ze starań o rodzimych nabywców.

W produkcji mebli tapicerowanych, na które handel odnotowuje ostatnio najmniejszy popyt, specjalizuje się zakład filialny BFM w Łonzie. Przy-

ciąg dalszy na str. 2

17 lipca posiedzenie Sejmu

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 11 posiedzenie Sejmu 17 bm. o godz. 10.00. Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

— sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

o sprawozdaniu z wykonania budżetu państwa za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1985 r.; o sprawozdaniu z wykonania planu kredytowego i bilansu pieniężnych przychodów i wydatków ludności w 1985 r.; o bilansie płatniczym PRL wraz z oceną wykonania planu obrotów płatniczych z zagranicą za 1985 r.; o sprawozdaniu z wykonania planu CRRK za 1985 r.; o sprawozdaniu z wykonania planu PFAZ za 1985 r.

— wniosek w przedmiocie absolutorium dla rządu za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1985 r.

Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

o sprawozdaniu z realizacji NPSG na lata 1983—1985; o raporcie o stanie realizacji programu oszczędnościowego w latach 1983—1985;

— powołanie członków Rady Społeczno-Gospodarczej.

Sprawozdanie Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich oraz Komisji Prac Ustawodawczych o poselskim projekcie uchwały Regulaminu Sejmu PRL; interpelacje i zapytania poselskie;

— projekt uchwały w sprawie zamknięcia sesji Sejmu.

(PAP)

Rozpoczął się skup rzepaku i zbóż

Prezydent Francji zakończył wizytę w ZSRR

Rozkręcają się „małe żniwa”. Coraz więcej gospodarstw przystępuje do koszenia rzepaku, który w tym roku trzeba zbierać z obszaru ponad 500 tys. ha.

Rolnicy dostarczali już pierwsze partie nasion rzepaku do punktów skupu Gminnych Spółdzielni oraz Polskich Zakładów Zbożowych. Tegoroczne zbiory tej rośliny nie powinny być gorsze od ubiegłorocznych.

Rozpoczął się także skup zbóż z tegorocznych zbiorów. Od 1 do 7 lipca br. skupiono ok. 600 ton ziarna, głównie jęczmienia ożimego. (PAP)

Prezydent Francji zakończył wizytę w ZSRR

MOSKWA (PAP) — W czwartek w południe zakończyła się oficjalna wizyta w ZSRR prezydenta Republiki Francuskiej Francois Mitterranda.

Przed południem w Sali Gieorgijewskiej na Kremlu odbyła się ceremonia pożegnania.

Występując w czwartek przed odjazdem na konferencję prasową w Moskwie poświęconej zakończeniu na Kremlu rozmowom radziecko-francuskim Francois Mitterrand opowiedział się za rozwijaniem procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie.

Jeśli chodzi o sytuację w rejonie Zatoki Perskiej, prezydent zaznaczył, że Francja

występuje przeciwko wojnie w tym rejonie. Opowiedział się również za zmniejszeniu napięcia w rejonie Morza Śródziemnego.

F. Mitterrand podkreślił, że w czasie rozmów z M. Gorbaczowem omawiano całokształt problemów sytuacji międzynarodowej.

Francja potępia apartheid i uważa, że system segregacji rasowej winien być zlikwidowany. Reżim apartheidu — powiedział szef państwa francuskiego — nie może się

ciąg dalszy na str. 2

Spotkania pojazdowe

Od koncepcji do konkretów

Informacja własna

Obrady X Zjazdu PZPR były szczegółowo relacjonowane przez środki masowego przekazu. Interpretacja głównych ustaleń najwyższego partijnego forum, poszukiwanie metod wcielenia ich w życie należał do spraw otwartych. Stąd, ta właśnie tematyka — wymiana poglądów, sądów i wniosków na temat przyszłościowych działań — dominuje na spotkaniach pojazdowych z delegatami.

Jako pierwsze tego typu spotkanie w woj. łomżyńskim, nazajutrz po zakończeniu obrad Zjazdu, z udziałem I sekretarza KW PZPR, Mieczysława Czerniawskiego — odbyło się w Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego. Jego uczestnicy interesowali się zarówno sprawami merytorycznymi, poruszonymi w trakcie obrad plenarnych i w komisjach, jak i ciekawostkami. Z aplauzem przyjęto wiadomość, że w składzie najwyższych władz partyjnych znalazła się włókiennikarka, a więc osoba znająca z autopsji niełatwe problemy przemysłu lekkiego.

W ŁZPB na ich brak również nie można narzekać. Obecnie łomżyńska „Narew” ma dołkiwie kłopoty z systematycznym zaopatrzeniem w węgiel. Od kilku lat pogłębia się deficyt rąk do pracy, mimo że w ciągu ostatnich 10—12 lat Łonża podwoiła liczbę mieszkańców, a stanowisk pracy praktycznie nie przybyło.

Pierwszy wniosek, jaki nasuwa się z porównania tych danych, a sformułowany przez dyskutantów nie był zbyt optymistyczny: Jest wiele do zrobienia w dziedzinie racjonalizacji zatrudnienia, zahamowania odpływu ludzi z wieloletnim stażem pracy w fabryce

ciąg dalszy na str. 2

Sankcje USA wobec Zimbabwe

Fiasko wizyty Geoffreya Howe'a w Zambii

Rząd USA postanowił „ukarać” Zimbabwe. Za próbę krytykowania polityki zagranicznej Waszyngton powołał decyzję wstrzymania pomocy gospodarczej dla tego wschodnioafrykańskiego kraju w wysokości 13,5 mln dolarów.

Jak pisze „New York Times”, powołując się na opinię departamentu stanu, Waszyngton zamierza dokonać „przebudowy całości struktury amerykańsko-zimbabwejskich”, co w języku dyplomatycznym oznacza wzmożenie nacisku politycznego USA na tę republikę.

Zakomunikowano — jednocześnie, że postanowiono odroczyć podpisanie umów o współdziałaniu USA — Zimbabwe w realizacji dwóch ważnych projektów współpracy gospodarczej. Umowy miały być podpisane w środę w Harare.

Jak wynika z wypowiedzi oficjalnych przedstawicieli USA, mają to być restrykcje za uwagi reprezentantów rządu Zimbabwe o „agresywnej, prorasisowskiej polityce USA wobec krajów rozwijających się”. Nawiązuje się do wypowiedzi ministra Zimbabwe ds. młodzieży, sportu i kultury, Davida Karimandira złożonej 4 lipca w ambasadzie USA z okazji święta narodowego.

Podkreślił on w przemówieniu, że „administracja Reagana całkowicie ignoruje prowadzoną przez rasisowskie władze RPA politykę państwa wego terroryzmu”. „Jednocześnie — dodał minister — pozwala sobie ogólnie obwiniać Libię i prowadzenie takiego kursu polityki i bombardować jej miasta”.

Agencje prasowe przypominają, że w 1983 roku, kiedy po incydencie z samolotem południowokoreańskim Zimbabwe odmówiła udzielenia poparcia USA na forum ONZ, rząd R. Reagana zmniejszył natychmiast pomoc gospodarczą dla tego kraju o 35 mln dolarów. (PAP)

Fiasko wizyty Geoffreya Howe'a w Zambii

LONDYN (PAP) — Bez rezultatu zakończył się pierwszy etap podróży do państw Afryki Południowej brytyjskiego ministra Spraw Zagranicznych i ds. Współnoty Brytyjskiej Geoffreya Howe'a.

W Lusace przyjął go wprowadził prezydent Zambii Kenneth Kaunda, ale tylko jako wysłannika EWG. Szef państwa zambijskiego nie zmienił swego stanowiska wobec W. Brytanii i RPA.

K. Kaunda potwierdził, że Zambia wystąpi ze Wspólnoty Brytyjskiej jeśli W. Brytanii nie zaprzestanie stawiania przeszkód na drodze wprowadzenia sankcji gospodarczych wobec RPA.

Rosną również liczba komplikacji celnych. Warto jeszcze raz przypomnieć, iż obywateli polski, przejeżdżając tranzytem przez CSRS, obowiązany jest wpisać do deklaracji tranzytowej (należy

ciąg dalszy na str. 2

Ślub za... 10 szczurów

Ostrzeżenie dla 5 mln turystów

Sołtys wsi Indramayu na indonezyjskiej wyspie Jawa wprowadził oryginalne opłaty za wykonywane przez siebie czynności przy udzielaniu ślubu bądź rozwodu. Za te pierwsze zainteresowani muszą przynieść 10 zabitych szczurów natomiast za udzielenie rozwodu — 25 szczurów. W ten sposób pomysłowy sołtys ma nadzieję ograniczyć populację gryzoni, które zjadają znaczną część miejscowych plodów rolnych. Jak informuje prasa indonezyjska, od czasu, gdy sołtys wprowadził swój pomysł w życie w maju br., przyniesiono mu już 20 tysięcy zabitych szczurów.

Trwają wakacje i młodzież podróży na połogie. Do Warszawy przyjechał pociąg z dziećmi i młodzieżą z NRD. Kiludziesięciu osobom z grupy nastoletnich młodych przyjeźdźców miały okazję zwiedzić Warszawę i także tutaj wypocząć.

NA ZDJĘCIU: goście z NRD na Dworcu Głównym. CAP — ŚL. WOJNO

Ostrzeżenie dla 5 mln turystów

Na przejściu granicznym między CSRS a Austrią stały 10 bm. dwa autokary z 91 księżmi z Poznania: wybrali się oni do Rzymu bez tranzytowych wiz austriackich. Niedawno zaś z autokaru „Gromady”, który jechał do Wenecji, trzeba było przy ogromnych i zresztą zrozumiałych protestach, wysadzić 13 osób (cała wycieczka liczyła 40), które nie miały forntów na podróż tranzytem przez Węgry.

Opisane wyżej wypadki są niestety typowe dla scen, które rozgrywają się w tym sezonie na przejściach granicznych CSRS. Przez Czechosłowację przejeżdża w tym roku ok. 5 mln polskich turystów tranzytowych. Setki tysięcy obywateli PRL wędruje do Jugosławii i Grecji; niestety polskie biura turystyczne nie informują, iż jadąc tranzytem przez Węgry należy mieć 150 forntów na osobę na każdy dzień pobytu w WRL. Inaczej po prostu nie da się wjechać na terytorium WRL. Służba celna żąda okazania książeczki dewizowej i dowodu legal-

nego nabycia forntów. Konsulat Generalny PRL w Bratisławie obiegają turyści, którzy nie mogą przejechać przez WRL, muszą uzyskać przynajmniej korony na benzynę umożliwiającą im powrót do kraju.

Rosną również liczba komplikacji celnych. Warto jeszcze raz przypomnieć, iż obywateli polski, przejeżdżając tranzytem przez CSRS, obowiązany jest wpisać do deklaracji tranzytowej (należy

ciąg dalszy na str. 2

W sobotnio-niedzielnym wydaniu „Gazety”

W sobotnio-niedzielnym wydaniu „Gazety”

Je się, że propozycji spędzenia wolnego czasu jest wiele — w każdym razie tak zapewniają informatorzy wydane przez wydział kultury i sztuki województwa białostockiego łomżyńskiego i suwalskiego. „VIDEO DZIAŁA JAK MAGNET”.

► Państwowe gospodarstwa rolne winny być wyłączone spod ustawy o przedsiębiorstwach Rolnictwa ma swoją specyfikę, do wielu spraw trzeba podchodzić inaczej — twierdzi dyrektor PGR Ignatki, Józef Frągo „WSPÓLNA SPRAWA”.

► Zjawisko świadczenia usług bez zezwolenia występuje szczególnie często w budownictwie, gdzie nby to sąsiad sąsiadowi pomaga przy wznoszeniu chałupy czy obory a faktycznie jest to chałtura, bez uprawnień i podatków. Podobnie jest w krawiectwie, gdzie kumoszki szyc „dla rodziny”, zgarniając za to spore profity.

► „RZEMIOSŁO NA WSI — NIKT NIE CHCE RYZYKOWAĆ”.

► Co robić gdy na oglądanie telewizji nie ma się ochoty, a pogoda nie sprzyja plażowaniu i kąpielom? Okazuje się, że propozycji spędzenia wolnego czasu jest wiele — w każdym razie tak zapewniają informatorzy wydane przez wydział kultury i sztuki województwa białostockiego łomżyńskiego i suwalskiego. „VIDEO DZIAŁA JAK MAGNET”.

► Państwowe gospodarstwa rolne winny być wyłączone spod ustawy o przedsiębiorstwach Rolnictwa ma swoją specyfikę, do wielu spraw trzeba podchodzić inaczej — twierdzi dyrektor PGR Ignatki, Józef Frągo „WSPÓLNA SPRAWA”.

pogoda

DZIS — zachmurzenie zmienne, miejscami przełotne opady deszczu. Temperatura maksymalna 16-18°C, minimalna 5-7°C. Wiatr umiarkowany, zachodni.

JUTRO — bez istotnych zmian.

DZIS (miejscowo): Ogi i Polonil. (iska)

Wiadomości dnia

Zmarł Le Duan

● HANOI — W czwartek w wieku 78 lat zmarł sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Wietnamu, Le Duan.

Święto narodowe

Mongolii

● ULAN BATOR — W związku z przypadającą dziś 63 rocznicą zwycięstwa ludowej rewolucji mongolskiej, wczoraj w Ulan Bator odbyła się rocznicowa składanka wietniców w stóp Kocz. Suche Batora i Czolbajana, bohaterów narodowych Mongolii oraz w stóp pomnika Lenina.

Spotkanie pokoju

● KOPENHAGA — Na przedmieszczeniu stołecznej, w Albertslund otwarte zostało VI Nordyckie Spotkanie Pokoju. Biorą w nim udział tysiące członków i działaczy organizacji pokojowych z państw skandynawskich oraz liczni goście z innych krajów europejskich. Pierwotnie spotkanie pokoju odbywa się pod hasłem „Pokój, Solidarność, Przejście”.

Współpraca

Polska — WRL

● BUDAPEST — W Budapeszcie rozpoczęły się rozmowy przewodniczącego polskiej Komisji Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, Józefa Górnego, z wiceprezesa Rady Ministrów Węgier, premierem Józefem Marjašem.

(opr. jg)



# Prezydent Francji zakończył wizytę w ZSRR

Ciąg dalszy ze str. 1

utrzymać ani z punktu widzenia, ani z punktu widzenia istniejących w RPA represyjnych praktyk. Dodaj, iż sytuacja w RPA grozi politycznym i gospodarczym wybuchem.

Strona francuska wyraża pragnienie, by istniejące porozumienia radziecko-amerykańskie, w tym układ SALT-II, były przestrzegane bez względu na to, w jakiej fazie dopracowań się znajdują — powiedział Francois Mitterrand. Prezydent podkreślił, że Francja opowiada się za przestrzeganiem istniejących porozumień, wśród których za podstawowy uważa układ o ograniczeniu systemów obrony przeciwrakietowej.

Szef państwa francuskiego podkreślił, iż w ostatnim czasie przedstawiono wiele propozycji w kwestii rozbrojenia. W szczególności „Michał Gorbaczow” w imieniu ZSRR zgłosił poprawy sensacyjne propozycje. Odnoszą się one do srebrowych nuklearych, strategicznych, konwencjonalnych i taktycznych.

Francois Mitterrand poinformował dziennikarzy, iż minione trzy dni poświęco-

## W skrócie

W środę w pobliżu miasta Miami, stan Ohio w USA eksplodował wagon-cysterna z węgla kamiennego. Wagon ten, jadący w kierunku południowym, wyjechał z stacji i stanął w ogniu.

Tuż po wyjeździe z stacji, wagon-cysterna z węgla kamiennego, jadący w kierunku południowym, wyjechał z stacji i stanął w ogniu.

Przyczyna wybuchu nie jest jeszcze ustalona. W wagonie znajdowało się około 100 ton węgla kamiennego.

W czwartek, w środkowej i północnej Japonii zarejestrowano serię wstrząsów podziemnych o sile 4,5 stopnia w skali Richtera. Brak informacji o ewentualnych stratach.

Trzęsienie ziemi wystąpiło również w rejonie Morza Muzułajskiego (Indonezja) — siła wstrząsu: 6,5 stopnia w skali Richtera. O wstrząsach poinformowała agencja prasowa w Jerozolimie.

W mieście Shenyang (północno-wschodnia Chiny) rozpoczęły prace przy budowie pierwszego chińskiego Centrum Robotów. Ośrodek ma być ukończony w roku 1988. Koszt inwestycji wynosi 50 mln juań (13,5 mln dolarów). W centrum konstruowane będą roboty drugiej i trzeciej generacji.

Od 1 do 7 lipca br. w trzech stacjach w peruwiańskim regionie Ayacucho siły rządowe zabili 35 członków lewackiej organizacji „Shin Shola”.

W walkach śmierć poniosł również jeden żołnierz. Odniesiono także 15 rannych. Rządowe wojska wyeliminowały walki w departamencie Ayacucho. Huanuco i Puno liczą 207 partyzantów.

Ciąg dalszy ze str. 1

Proces wdrażania w życie idei i rozwiązań ustawy z 20 lipca 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządów terytorialnych, zgodnie ze wskazaniami X Zjazdu PZPR winien być kontynuowany w drodze zwiększonej aktywności i inicjatyw rad narodowych, terenowych organów administracji państwowej, a także organów naczelnych i centralnych. Proces ten służy musi pełnej realizacji podstawowych zadań rad narodowych, a zwłaszcza lepszemu samodzielnemu rozwiązaniu problemów bytowych, socjalnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa. Poprawa warunków życia dotyczyć powinna w szczególności rozwiązywania problemów mieszkaniowych, racjonalnej gospodarki żywnościowej, rozwoju oświaty i wychowania, ochrony zdrowia, kształtowania i chronienia środowiska przyrodniczego, upowszechniania kultury, troski o zdrowie moralne i doskonalenie stosunków międzyludzkich.

W uchwale podkreślono, że do umocnienia samorządowej pozycji rad narodowych przyczyniać się powinno rozwijanie i ulepszanie systemu współdziałania z organizacjami społecznymi, zawodowymi i ogniwami Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, a także znaczne rozszerzenie zasięgu i zakresu konsultacji społecznych i innych form zasięgania opinii społeczeństwa o projektowane rozstrzygnięcia mających istotne znaczenie dla ludności. W tym celu podjęte zostaną analizy dotyczące utworzenia szeregów wojewódzkich radach narodowych — rad społeczno-gospodarczych.

Rozpatrzone możliwości powołania przy Radzie Państwa, w porozumieniu z PRON, Społecznej Rady Konsultacyjnej, co służyłoby rozszerzeniu i pogłębieniu porozumienia, wymiany poglądów oraz uzgadniania i kształtowania opinii w sprawach o istotnym znaczeniu społecznym. Ewentualne pozytywne doświadczenia w tym względzie wykorzystane byłyby przy powoływaniu w dalszej kolejności przez wojewódzkie rady narodowe obywatelskich komitetów konsultacyjnych.

Wskazano na potrzebę rozszerzenia współdziałania rad narodowych z organami kontroli zawodowej i społecznej, a w szczególności z Inspekcją Robotniczo-Chłopską oraz pełniejszego wykorzystania wyników kontroli.

Podkreślono, że rady narodowe stosownie do posiadanych uprawnień powinny rozwijać i tworzyć bazę materialno-ekonomiczną dla rozwoju gospodarki terenowej. Wymaga to efektywnego wykorzystania zdolności produkcyjnych i usługowych jednostek gospodarczych i zakładów podlegających radom narodowym. W odbudowie przemysłowej i usługowej, drobnej wytwórczości i usług, w tym również tworzeniu niewielkich przedsiębiorstw produkcyjno-usługowych na wsi ko-

nieczna jest większa inicjatywa rad narodowych w wykorzystaniu stworzonych możliwości prawno-ekonomicznych.

Rada Państwa zalecała, że do metodowym rozpatrzeniu na sesjach zadań nakończonych przez X Zjazd PZPR winien być kontynuowany w drodze zwiększonej aktywności i inicjatyw rad narodowych, terenowych organów administracji państwowej, a także organów naczelnych i centralnych. Proces ten służy musi pełnej realizacji podstawowych zadań rad narodowych, a zwłaszcza lepszemu samodzielnemu rozwiązaniu problemów mieszkaniowych, racjonalnej gospodarki żywnościowej, rozwoju oświaty i wychowania, ochrony zdrowia, kształtowania i chronienia środowiska przyrodniczego, upowszechniania kultury, troski o zdrowie moralne i doskonalenie stosunków międzyludzkich.

W uchwale podkreślono, że do umocnienia samorządowej pozycji rad narodowych przyczyniać się powinno rozwijanie i ulepszanie systemu współdziałania z organizacjami społecznymi, zawodowymi i ogniwami Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, a także znaczne rozszerzenie zasięgu i zakresu konsultacji społecznych i innych form zasięgania opinii społeczeństwa o projektowane rozstrzygnięcia mających istotne znaczenie dla ludności. W tym celu podjęte zostaną analizy dotyczące utworzenia szeregów wojewódzkich radach narodowych — rad społeczno-gospodarczych.

Rozpatrzone możliwości powołania przy Radzie Państwa, w porozumieniu z PRON, Społecznej Rady Konsultacyjnej, co służyłoby rozszerzeniu i pogłębieniu porozumienia, wymiany poglądów oraz uzgadniania i kształtowania opinii w sprawach o istotnym znaczeniu społecznym. Ewentualne pozytywne doświadczenia w tym względzie wykorzystane byłyby przy powoływaniu w dalszej kolejności przez wojewódzkie rady narodowe obywatelskich komitetów konsultacyjnych.

Wskazano na potrzebę rozszerzenia współdziałania rad narodowych z organami kontroli zawodowej i społecznej, a w szczególności z Inspekcją Robotniczo-Chłopską oraz pełniejszego wykorzystania wyników kontroli.

Podkreślono, że rady narodowe stosownie do posiadanych uprawnień powinny rozwijać i tworzyć bazę materialno-ekonomiczną dla rozwoju gospodarki terenowej. Wymaga to efektywnego wykorzystania zdolności produkcyjnych i usługowych jednostek gospodarczych i zakładów podlegających radom narodowym. W odbudowie przemysłowej i usługowej, drobnej wytwórczości i usług, w tym również tworzeniu niewielkich przedsiębiorstw produkcyjno-usługowych na wsi ko-

stli społeczny, klimat sprzyjający ich działalności — zwłaszcza w miejscu pracy. Przy pozytywnej ocenie dotychczasowej współpracy ogniw Inspekcji z radami narodowymi stwierdzono, że jej form i zakres są jeszcze w fazie kształtowania i zdobywania doświadczeń. Rada Państwa zalecała, by przyzwała WRN w II półroczu 1986 r. oceniły współdziałanie rad narodowych z IRCH. Wnioski wynikające z tych ocen powinny prowadzić do zainicjowania nowych form współdziałania rad narodowych i ich komisji z IRCH oraz zwiększenia skuteczności kontroli, a także sprzyjać rzetelnemu rozpatrywaniu na sesjach i posiedzeniach komisji rad narodowych sprawozdań i informacji z kontroli IRCH. Stwierdzono uchybienia i braki w podjęciu konkretnych decyzji o dalszym skutecznym ich usunięciu.

Rada Państwa przyjęła informację o wynikach konkursu „Mistrz Gospodarności” za 1985 rok.

W konkursie tym wzięły udział 1584 miasta i gminy

Idea przewodnia konkursu sprowadzała się do inspirowania rywalizacji gmin i miast w gospodarstwie, aktywności i inicjatywach społecznych zaowocowała poprawą funkcjonowania służb komunalnych i całej infrastruktury w gminach i miastach uczestniczących w konkursie. Na dobro konkursu zaliczyć należy wzrost troski mieszkańców miast i gmin o poprawę stanu czystości, ład, porządku oraz estetyki miast i osiedli wiejskich. Siłami samorządu mieszkańców rozwijana była działalność społeczno-wychowawcza w ośrodkach mieszkaniowych. W wielu gminach wzrost gospodarności wyrażał się znaczącym zwiększeniem produkcji rolnej, usprawnieniem skupu produktów rolnych oraz inicjatywami czynów społecznych w zakresie budowy i modernizacji dróg, porządkowania osiedli, budowy szkół i ośrodków zdrowia, doprowadzanie wody i gazu do gospodarstw wiejskich. Miarą aktywności społecznej mieszkańców gmin i miast uczestniczących w konkursie jest znaczna wartość czynów społecznych przypadających na jednego mieszkańca (w niektórych miastach i gminach wartość ta przekroczyła 3000 zł).

Rozpatrując wyniki konkursu podkreślano, że nieścisłe o sobą różnorodne wartości. Przyczynia się do znacznej poprawy warunków życia mieszkańców miast i gmin wsi dzięki pobudzeniu aktywności społecznej oraz konsolidowaniu środowisk lokalnych. Dodatkową korzyścią dla laureatów — zdobywców tytułu „Mistrza Gospodarności” oraz dla miast i gmin wyróżnionych za nagrody pieniężne pozwalając na sfinansowanie ponadplanowych zadań, służących poprawie warunków życia mieszkańców. Za kilka dni w Belwedrze odbędzie się wręczenie nagród laureatom konkursu.

Rada Państwa: mianowała Ludwika Janowskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Syryjskiej Republice Arabskiej.

# Łatwiej wytworzyć niż sprzedać

Ciąg dalszy ze str. 1

kładem jego zdolności wytwórczych jest dzienna produkcja około 60 kompletów szpitalnych. Właśnie ten asortyment poddano ostatnio w Łomży kilkunastu zmianom, łącząc z obniżką ceny. Uwzględniają one wszystkie życzenia i sugestie handlowców, choć jak przyznaje większość wytwórców — i tak do końca nie wiadomo, czy rozstrzygnięcie jest trafne i pełne.

Wszystkie bowiem starania producentów mebli mają jeden sprawdzian — ilość sprzedanych wyrobów. W ich opinii handel jeszcze nie zdążył przestawić się na odbiór rosnącej wciąż produkcji. Odzwierciedlają to ekspozycje mebli, które jeszcze niedawno „sły jak woda”, z niewystarczającą powierzchnią sprzedaży i magazynowania, zwłoka z odbiorem zamówionych towarów i przesuwami terminy,

nowych mebli z Suwałk docierają już do sklepów. Fabryka zamierza wykonać w tym roku ponad 2 tys. obu zestawów.

Podobnie jak białostoccy kolejni, którzy zamierzają uruchomić sklep firmowy w celach sondażowych, suwalscy meblarze cenią sobie bezpośredni kontakt z odbiorcami, przynajmniej są w stanie obliczyć popyt na meble w Suwałkach, Bydgoszczy i Krakowie. Powinny one pomóc producentom w bieżącym poznawaniu potrzeb rynku. Przy okazji może uda się uniknąć nieporozumień wynikających choćby z różnicy zdań, np. urzędnika i kierownika sklepu tej samej firmy handlowej.

W porównaniu z Białymostkiem czy Suwałkami jesteśmy niewielkim zakładem — stwierdza pracownicy Meblarskiej Spółdzielni Pracy w Supraślu. — Odczuwamy również wszystkie problemy meblarskiej branży. Największym spórkiem są braki zatrudnienia.

Wyroby z Supraśla znajdują się wprawdzie nadal na półkach, ale nie jest to zainteresowanie, które zadowala i pozwala spokojnie liczyć na stały zbył. Na przykład dużym zainteresowaniem cieszą się nadal bardzo praktyczne dwuosobowe stoły i regały młodzieżowe. Nie można tego powiedzieć o sprzedaży mebli tapicerzanych. Na szczęście produkowano je w niewielkich ilościach. Ich miejsce zastąpiły inne asortymenty: superkasa stolarnia ma tu przewagę nad „gigantami”, że zmiany w profilu produkcji może dokonywać niemal „w biegu”.

Wraca mebla na meble pożyteczne. Klienci coraz częściej pytają o nie, szukają wyrobów o ciekawych kolorach. Dotychczas w dostawach przeważały odcienie jasne. Wkrótce rynek regionu otrzyma nowy kres kolorów. Wielkość tej produkcji określi popyt.

Na razie WPHW i WZSR odmawiają Spółdzielni w Supraślu przyjmowania towarów na sierpień. Co będzie z zamówieniami na września?

Trudną sytuację przemysłu meblarskiego skomplikował ostatnio spory import mebli m.in. z Jugosławii. Ponoć decyzja miała przyczynić się do „rozruszania” rodzimych producentów.

— Ten import — wyznają przedstawiciele fabryk mebli — to nie doping, a raczej paraliż, którego skutki są w stanie złagodzić jedynie decyzje na szczeblu centralnym.

LUCYNA SZEPIEL

# Rozdano nagrody im. St. Wyspiańskiego Andrzej Dworakowski wśród laureatów

Po raz drugi zostały przyznane nagrody i stypendia Nagrody Artystycznej Młodych im. Stanisława Wyspiańskiego pomyślane jako jedna z form mecenatu państwa nad młodymi talentami. Nagroda ta jest również wyrazem uznania dla dokonań twórczych oraz osiągnięć w zakresie edukacji kulturalnej i organizacji życia kulturalnego wśród młodzieży. Ponadto jej celem jest inspirowanie młodych twórców do podejmowania działań wysokiej rangi artystycznej, ideowej i społecznej, poprawianie warunków startu zawodowego oraz szerzenie prezentacji społeczeństwu ich postaci i dorobku.

Nagroda artystyczna młodych im. Stanisława Wyspiańskiego została ustanowiona przez Radę Ministrów z inicjatywy jej Komitetu do spraw Młodzieży. Na wniosek komisji złożonej z wybitnych artystów i działaczy kultury pod przewodnictwem pisarza, redaktora naczelnego PIW Andrzeja Wasilewskiego, nagrody i stypendia w roku 1986 przyznał minister do spraw Młodzieży Aleksander Kwaśniewski.

Młó nam zakomunikować, że wśród laureatów znalazł się przedstawiciel naszego regionu. Jest nim białostocki grafik Andrzej Dworakowski, który otrzymał nagrodę II stopnia za osiągnięcia w edukacji plastycznej młodzieży.

Wszystkie bowiem starania producentów mebli mają jeden sprawdzian — ilość sprzedanych wyrobów. W ich opinii handel jeszcze nie zdążył przestawić się na odbiór rosnącej wciąż produkcji. Odzwierciedlają to ekspozycje mebli, które jeszcze niedawno „sły jak woda”, z niewystarczającą powierzchnią sprzedaży i magazynowania, zwłoka z odbiorem zamówionych towarów i przesuwami terminy,

## Ostrzeżenie dla turystów

Ciąg dalszy ze str. 1

Wszystkie wartościowe przedmioty oraz prezenty, które należy okazać potem przyjeździe z CSRS. Niewypisanie np. radia, magnetofonu, namiotu czy złotych kołczyków może się zakończyć — i poważnie tak się kończy — konfiskatą tych przedmiotów. Czechosłowackie służby graniczne bowiem domniemywać, iż zaistniała próba wywiezienia tych przedmiotów na teren republiki w celach handlowych. Celem tym służą niewątpliwie wywołane w ogromnych ilościach z naszego kraju dla „upłynienia” w Jugosławii, Grecji czy Turcji komórek, sprzęt turystyczny, bielizna damska itp. Jeśli w deklaracji tranzytowej nie zo-

stanie podana dokładna ich liczba i gatunek — ulegają konfiskacie przez stronę czechosłowacką i, praktycznie rzecz biorąc, są nie do odzyskania, o czym nie informują nasze biura podróży i piloci grup.

Wydział Konsularny Ambasady RRL w Pradze i Konsulat Generalny PRL w Bratysławie raz jeszcze apelują o zapamiętanie się z obowiązującymi przepisami i wytykami, ludzi rozsądek. Czechosłowacja, zgodnie z zapowiedzią, znacznie przyspieszyła odprawę celną i żaden z urzędników na granicy nie będzie robił zbędnych komplikacji. Są jednak przepisy, których się rygorystycznie przestrzega i które trzeba znać.

(PAP)

# W loterii „Kontaktowa” Trzy Fiaty 126p i wiele innych nagród czeka na wylosowanie

Wielka loteria fantowa „Kontaktowa” cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród mieszkańców trzech najszybszych województw, a także licznych turystów i wczasowiczów przybyłych tutaj na wypocinek. Jednym z „magnatów” jest niewątpliwie bardzo duża ilość cennych i bardzo atrakcyjnych nagród.

Są już pierwsi szczęśliwcy. Telewizor kolorowy „Helios” wylosowała mieszkanka wsi Lebk Wielkie (gmina Grabowo, woj. łomżyński) — Marianna Wiszowa, telewizor kolorowy „Wenus” — mieszkanka Białegostoku, Jarosław Cichoń, zestaw wyposazony (kanapa i dwa fotel) — Władysław Burba z Suwałk, prak-

Wszystkie bowiem starania producentów mebli mają jeden sprawdzian — ilość sprzedanych wyrobów. W ich opinii handel jeszcze nie zdążył przestawić się na odbiór rosnącej wciąż produkcji. Odzwierciedlają to ekspozycje mebli, które jeszcze niedawno „sły jak woda”, z niewystarczającą powierzchnią sprzedaży i magazynowania, zwłoka z odbiorem zamówionych towarów i przesuwami terminy,

## Walcząc o życie dziecka

## Wypadek karetki Pogotowia Ratunkowego

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj, 10 bm. Pogotowie Ratunkowe w Łomży otrzymało wezwanie do wsi Kuzie (gmina Bójna). Młody kierowca Działu Pomocy Doraźnej — dr Stanisław Kuc — 11-letnia dziewczynka napadła się najprawdopodobniej pestycydów, przechowywanych w mieszkaniu, w butelkach po... syropie. Rozpoznaliśmy natychmiast reanimację, ale już wiadomo było, że nieodwrótne będzie przewiezienie do szpitala w Łomży. Jechaliśmy karetką reanimacyjną, na sygnałach świetlnych i dźwiękowych. W Łomży, tuż przed szpitalem, gdy wjeżdżaliśmy w ul. Marii Skłodowskiej — karetka wywróciła się na bok.

Dużą przyczyną wypadku wykazał kierowca, Aleksander Zambrzycki, który wydosławał się z samochodem chwył dziewczynkę na ręce i po-

biegł do szpitala. W samochodzie natomiast pozostali dr Stanisław Kuc z otwartym złamaniem palca i stłuczonym podciętym, pielęgniarzka Teresa Urbanowska z urazem głowy i łukowej oraz rana cięta nogi oraz sanitariusz Wiesław Darmeko, którego stan oceniła się jako najbardziej ciężki. Liczne rany głowy, połamania i wstrząs mogą wywołać konieczność jego hospitalizacji.

Wywrócenie się karetki spowodowało uszkodzenie zbiornika paliwa i wypłynięcie całej jego zawartości na jezdnię. Niezbyt przejeżdżali się tym licznym gąbiami, z których wielu paliło papierosy, nie reagując na wezwania do zachowania ostrożności.

Skrzyżowanie ulic Świerczewskiego i Skłodowskiej należy do najbardziej niebezpiecznych, głównie z powodu nasilonego ruchu karetki pogotowia, przejeżdżających chorych do szpitala. Bagatelizują to inni kierowcy, rzad-

ko udzielając pierwszeństwa przejazdu. Na tym skrzyżowaniu prowadzone niedawno roboty drogowe i pracownicy „zapomnieli” uprządkować teren. Warstwa żwiru na jezdni miała niewątpliwie wpływ na powstanie wypadku.

Jakoś „Nys” przystosowanych na karetkę reanimacyjną od początku budziła nasze zastrzeżenia — mówi dr Kuc. — Samochody te nadają się, być może, do przewożenia ziemniaków czy innych produktów rolnych, ale nie mogą być używane do transportu chorych i to w sytuacji, gdy często o życiu decydują sekundy.

Była to jedna z dwóch, posiadanych przez nas karet reanimacyjnych — mówi dyrektor Rejonowej Kolumny Transportu Sanitarnego w Łomży, Jerzy Czartoryski. — Ma zniszczony cały lewy bok. Wymagać będzie dłuższego czasu na naprawę. Podzielam opinie co do przydatności „Nys” jako karet reanimacyjnych. Nie spełniają one swego zadania, charaktery-

zując się m.in. słabą przyczepnością kół.

Skontaktowaliśmy się z oddziałem intensywniej opieki medycznej łomżyńskiego szpitala, gdzie przebywała mała pacjentka z Kuzi. Zastępca ordynatora, dr Anna Adamczyk stwierdziła, że nastąpiła znaczna poprawa w stanie zdrowia dziewczynki. Istnieją duże szanse na utrzymanie jej przy życiu, choć stan nadal jest bardzo ciężki.

Dr Stanisław Kuc prosił, abyśmy zapewniali do mieszkańców województwa o nie wywiezienie do bliższych szpitali — karet reanimacyjnych. — Niestety — powiedział — nie udało się.

I jeszcze jedno: warto dokonać remanentu posiadanych zapasów leków. Wszędzie przetworzono leki niebezpieczne i lepiej usunąć z domowych aptek. Chociażby po to, aby uchronić dzieci przed ciekawym powikłaniem.

W. KŁOSIŃSKI

# SPORT

## Losowanie piłkarskich pucharów Ze zmiennym szczęściem

Wczoraj w Genewie odbyło się losowanie piłkarskich rozgrywek o europejskie puchary. Los nie był zbyt łaskawy dla naszych drużyn. Jedynie zespoły Widzewa i GKS wylosowały nieco łatwiejszych rywali.

Na kogo trafiły polskie drużyny? W I rundzie Pucharu Mistrzów Krajowych Górnik Zabrze zmierzy się z Anderlechtem Bruksela, w Pucharze Zdobywców Pucharu GKS Katowice spotka się z islandzkim zespołem Fram Reykjavik. Natomiast w Pucharze UEFA przeciwnikiem warszawskiej Legii będzie Dunaj Dniepropietrowsk a Widzewa Łódź — LASK Linz z Austrii. Pierwsze mecze 17 września.

Legia i GKS rozegrają w własnych stadionach, a Górnik i Widzew na wyjazdach. Rewanże i półfinały.

Tak więc tylko Katowiczanie i Łódzianie mogą powiedzieć, że los im raczej sprzyjał. Ich rywale nie należą do europejskiej czołówki. Polskie zespoły powinny więc awansować do następnej rundy, przy czym nie wolno im lekceważyć rywali. O wiele trudniejsze zadanie czeka Górnik i Legię. Przeciwniki mistrza Polski — Anderlecht nie trzeba przedstawiać. Piłkarze zabyli znaniomicie zaś reprezentowali się w poprzednich rozgrywkach klubowych podczas ostatniego Mundialu.

(dł)

## Zabłąkani goście Moskwy

Kilka dni temu kilka osób padło ofiarą napaści dzikich zwierząt w samym centrum radzieckiej metropolii. W parku w nowej dzielnicy mieszkaniowej Kułmiskich pięć osób zostało zaatakowanych przez rozszalonego odnaka.

W tym miejscu stolicy radzieckiej zabłąkany łos zata-

Wszystkie bowiem starania producentów mebli mają jeden sprawdzian — ilość sprzedanych wyrobów. W ich opinii handel jeszcze nie zdążył przestawić się na odbiór rosnącej wciąż produkcji. Odzwierciedlają to ekspozycje mebli, które jeszcze niedawno „sły jak woda”, z niewystarczającą powierzchnią sprzedaży i magazynowania, zwłoka z odbiorem zamówionych towarów i przesuwami terminy,

Wszystkie bowiem starania producentów mebli mają jeden sprawdzian — ilość sprzedanych wyrobów. W ich opinii handel jeszcze nie zdążył przestawić się na odbiór rosnącej wciąż produkcji. Odzwierciedlają to ekspozycje mebli, które jeszcze niedawno „sły jak woda”, z niewystarczającą powierzchnią sprzedaży i magazynowania, zwłoka z odbiorem zamówionych towarów i przesuwami terminy,

Wszystkie bowiem starania producentów mebli mają jeden sprawdzian — ilość sprzedanych wyrobów. W ich opinii handel jeszcze nie zdążył przestawić się na odbiór rosnącej wciąż produkcji. Odzwierciedlają to ekspozycje mebli, które jeszcze niedawno „sły jak woda”, z niewystarczającą powierzchnią sprzedaży i magazynowania, zwłoka z odbiorem zamówionych towarów i przesuwami terminy,

Wszystkie bowiem starania producentów mebli mają jeden sprawdzian — ilość sprzedanych wyrobów. W ich opinii handel jeszcze nie zdążył przestawić się na odbiór rosnącej wciąż produkcji. Odzwierciedlają to ekspozycje mebli, które jeszcze niedawno „sły jak woda”, z niewystarczającą powierzchnią sprzedaży i magazynowania, zwłoka z odbiorem zamówionych towarów i przesuwami terminy,

Wszystkie bowiem starania producentów mebli mają jeden sprawdzian — ilość sprzedanych wyrobów. W ich opinii handel jeszcze nie zdążył przestawić się na odbiór rosnącej wciąż produkcji. Odzwierciedlają to ekspozycje mebli, które jeszcze niedawno „sły jak woda”, z niewystarczającą powierzchnią sprzedaży i magazynowania, zwłoka z odbiorem zamówionych towarów i przesuwami terminy,

Wszystkie bowiem starania producentów mebli mają jeden sprawdzian — ilość sprzedanych wyrobów. W ich opinii handel jeszcze nie zdążył przestawić się na odbiór rosnącej wciąż produkcji. Odzwierciedlają to ekspozycje mebli, które jeszcze niedawno „sły jak woda”, z niewystarczającą powierzchnią sprzedaży i magazynowania, zwłoka z odbiorem zamówionych towarów i przesuwami terminy,







# Uczyć ochrony środowiska

ciąg dalszy ze str. 1

więc nie ma mowy o jakiejkolwiek konkurencji. Ekonomistom jest po prostu potrzebna dokładna znajomość zagadnień z dziedziny praw rządzących środowiskiem i w tym kierunku chcielibyśmy ich kształcić. Absolwenci wielu uczelni pozabawieni są wiedzy ekologicznej oraz ekonomicznej w odniesieniu do środowiska. Nie znają elementarnych pojęć, nie rozumieją praw, którymi rządzią się układy przyrodnicze. Konsekwencją tego jest późniejsza bezduszność i czysto eksploatacyjny stosunek do otaczającej przyrody, a to z kolei staje się główną przyczyną krótkowzrocznych, błędnych decyzji.

— Stworzenie w Białymstoku katedry i Instytutu wymaga jednak samodzielnych pracowników. Pani profesor, można powiedzieć „rozkręca” całą sprawę.

— Najważniejszym dla mnie w tej chwili jest pełne zrozumienie oraz bardzo przychylna atmosfera. Odnosiłam takie wrażenie podczas spotkania z władzami województwa, a także Filii Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie jeszcze w trakcie naszych rozmów sformułowaliśmy list do samodzielnego pracownika naukowego w Krakowie z propozycją podjęcia tu pracy.

Przy współpracy z Ministerstwem Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych planujemy od semestru zimowego powołać w Białymstoku Studium Podyplomowe Ochrony Środowiska dla kandydatów z całej Polski. Będą to studia interdyscyplinarne. Uważam, że przez takie studia powinni przejść wszyscy dyrektory zakładów pracy oraz osoby zarządzające produkcją. W tej chwili istnieją one tylko w Kielcach. Tymczasem w zakładach pracy odczuwa się na ogół brak służb ochrony przyrody z odpowiednim przygotowaniem.

Zapytałam kiedyś dyrektora wielkiego ośrodka przemysłowego, ile osób w jego zakładzie zajmuje się ochroną środowiska. Odpowiedział, że czterysta. Pomyślałam: dużo, na 3 tys. zatrudnionych! Ale okazało się, że do tych służb zalicza obsługę stołówek, wszystkich sprzątaczy, dozorców. Z kolei inny dyrektor na pytanie o stopień zanieczyszczenia środowiska przez jego zakład w ogóle nie umiał odpowiedzieć.

Ale to była dygresja. Wracając do zasadniczego wątku, od listopada planujemy też uruchomić w Filii UW seminarium dla doktorantów, doktorów habilitujących się i już habilitowanych. Będzie ono dotyczyło polityki gospodarczej, społecznej i ochrony środowiska.

— W książce „Nauki ekonomiczne a środowisko przyrodnicze” wymienia Pani konkretne przedmioty, które należy wprowadzić do programu studiów. W jaki sposób byłby one rozłożone na poszczególne kierunki? Czy będą obowiązywać również na wydziałach humanistycznych?

— Prawdę powiedziawszy, należałoby dać do tego, by pewne elementy tej wiedzy wprowadzić na wszystkich fakultetach. Uważam, że programy w uczelniach technicznych i ekonomicznych powinny ulec poważnej rewizji, aby wykształcić studentów w tym zakresie, nie przypuszczając im dodatkowych godzin. Do zasadniczych przedmiotów, które należałoby uwzględnić, zaliczam m. in. inżynierię, podstawy wiedzy z dziedziny ekologii ogólnej, planowanie ochrony środowiska przyrodniczego, podstawy prawne ochrony środowiska, ekonomiczne mechanizmy i instrumenty ochrony środowiska.

W swojej książce sformułowalam tezę, iż główną przyczyną daleko posuniętej degradacji środowiska przyrodniczego jest ignorancja ekologiczna tych, którzy podejmują decyzje gospodarcze oraz ograniczone rozumienie korzyści.

Ochronę środowiska trzeba planować, zwłaszcza gdy osiągnęło ono wysoki stopień degradacji. Powinna ona być przedmiotem nauk ekonomicznych. Nie można bowiem mówić o ekonomii bez wprowadzenia zagadnień ochrony przyrody, gdyż cała działalność odbywa się w konkretnym środowisku i ma na nie swój wpływ.

Wychowanie i kształcenie młodego pokolenia powinno polegać na tym, aby ochrona środowiska stała się częścią świadomości a następnie częścią społecznego myślenia i działania już jako ludzi dojrzałych.

— Uczeń bija na alarm, ostrzegając przed nadmierną zubożoną eksploatacją środowiska naturalnego, ale bez nakładów finansowych na nie wszelkie dyskusje. Ochrona środowiska wymaga coraz to większych sum pieniężnych na budowę odpowiednich urządzeń i ich utrzymanie. Nierzadko spotkać można opinie (choć trudno się z nią zgodzić), że współczesne społeczeństwo jest postawione przed wyborem: albo ochrona środowiska naturalnego, albo zmniejszenie tempa wzrostu gospodarczego albo wysokie tempo rozwoju i pogorszenie stanu środowiska. Jak ustąpić się przed taką alternatywą? Jak stworzyć mechanizmy, które nakazywałyby ochronę środowiska?

— Niestety, obecnie przedsiębiorstwa nie są ekonomicznie zainteresowane ochroną środowiska, gdyż ściśle przestrzeganie norm i przepisów mogłoby spowodować pogorszenie wskaźników, od których wielkość zależy wysokość dochodów pieniężnych kierownictwa i załogi. Ale jak można tego wymagać, skoro 80 proc. kar, które poszczególnie firmy powinny płać za zanieczyszczenia środowiska, jest umarzanych. Dawniej, kiedy kary wliczane były do kosztów produkcji, z góry nawet je planowano w wydatkach. Obecnie, i słusznie, muszą być pokrywane z zysków. Tylko, że nie zawsze jest to przestrzegane.

Wbrew temu, co się mówi, emisja pyłów i gazów do powietrza rośnie szybko, nie proporcjonalnie wielkość produkcji. Dotyczy to zwłaszcza największych zakładów przemysłowych. Straty z tego powodu są ogromne, sięgają wartości odpowiadającej 20 proc. dochodu narodowego. Sama energetyka, jak widać, nie ok. miliarda złotych do uszkodzeń.

Trzeba wreszcie odejść od rachunku, który uwzględnia tylko korzyści ekonomiczne. W Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie, a także w krakowskiej Akademii Ekonomicznej powstały już prace, które rozszerzają elementy rachunku ekonomicznego o parametry dotyczące wykorzystania i ochrony środowiska, zarówno w fazie planowania inwestycji jak i procesu produkcyjnego.

Problem ochrony środowiska to nie tylko sprawa przedsiębiorstw. Musi być rozwijana przede wszystkim działalność — pragmatyczna państwa. W tym zakresie zostały już poczynione ważne kroki: poza wprowadzeniem w 1980 r. ustawy o ochronie środowiska, Sejm uchwalając plan trzyletni sformułował zdanie, iż ochrona środowiska jest przedmiotem polityki państwa. Określił także 27 obszarów zagrożeń ekologicznych, na których nie wolno lokalizować nowych zakładów przemysłowych ani rozbudowywać już istniejących. Powołane zostało również Ministerstwo Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych.

Te postanowienia i zrozumienie wagi problematyki przez władze państwa umożliwiłyby bardziej optymistyczne spojrzenie w przyszłość.

— Dziękuję za rozmowę.

ALICJA ZIELIŃSKA

Prof. dr hab. BARBARA PRANDECKA jest absolwentką Uniwersytetu Poznańskiego. Przez wiele lat pracowała w centralnych organach planowania gospodarczego w Warszawie, a następnie w SGPS, gdzie była wicedyrektorem Instytutu Gospodarki Społecznej, dyrektorem międzywydziałowego Instytutu Rozwoju Gospodarczego i w latach 1978-81 prorektorem do spraw nauki i współpracy z praktyką gospodarczą. Przedmiotem jej szczególnych zainteresowań są teoria polityki ekonomicznej oraz współzależności między procesami wzrostu gospodarczego i rozwoju społecznego. Obecnie prof. Prandacka jest kierownikiem Zakładu Polityki Społeczno-Ekonomicznej w Instytucie Nauk Ekonomicznych i funkcje te będzie sprawować w dalszym ciągu. Jest również członkiem kilku komisji Państwowej Rady Ekonomicznych, Politycznych, Komisji „Człowiek i środowisko”. Wchodzi także w skład Państwowej Rady Ochrony Środowiska oraz kilku rad naukowych m. in. Instytutu Podyplomowego Studium Ochrony Środowiska w Kielcach.

Golubki koło Olecka — mieszanka reaktów z początku i końca XX wieku. Idziemy szosą. Zapach asfaltu miesza się z aromatem łąk i pól. Skwar. Po jednej stronie szosy jest cegielnia — murewana fabryczka z wysokim kominem niczym z archaikalnego filmu. Nicco dalej, po drugiej stronie, zaczyna się rząd nietypowych dla wielkiego krajobrazu bo jedynakowych domków. Jest ich ze dwadzieścia. Wszystkie murewane, z wysokimi, strumy-mi dachami.

Cegielnia i osada — jedno życie z drugiego, choć z współzależnym przypomina nieco małżeństwo z rozsądku, które — prawdę mówiąc — nie wiadomo, czy się nie rozleci. Bo jeśli zamkniemy cegielnię? Przecież taki los spotkał w naszym regionie niejedną tego rodzaju wytwórnię...

## CZŁOWIEK Z WÓZKIEM

Polskie cegielnie są ewenementem w skali Europy. Tylko tu przetrwały w swojej XIX-wiecznej formie. Człowiek z wózkiem decyduje w zasadzie o tym, ile wypali się materiału. Przy tej samej robocie uwiązują się mężczyźni i kobiety. Ładuje cegły na wózek, pchają go i rozładują. I tak w kółko. Przewożą dużo; dziennie każdy z wytaczników po kilkadziesiąt ton. Człowiek przyzwyczajony się w końcu do każdej pracy. Ale te temperatury!

Wchodzę do wypalowego pieca. Dopada mnie fala gorącego powietrza. Jestem w letniej, przewiewnej sukience. Oni w spodniach, butach, rakietkach. Inaczej poździe-raliby naskórek do południa. Czuję żar na policzkach. Jest może 50, może 70 stopni C. Jak w saunie. Tylko, że tam może co chwila uciekać pod prysznic.

Czy zimą jest lepiej? Nie bardzo. Z rozpalonego pieca



Orelia Juskiewicz ładuje cegły w piecu kregowym

wywozi się cegły na zewnątrz, często na mroźne powietrze. Duże skoki temperatur odbijają się na zdrowiu.

Rocznie przez ręce niespełna 50 robotników przewija się około 5 mln cegieł. Każdą (zanim z surowej gliny powstanie gotowy produkt) trzeba dotknąć kilkakrotnie.

W nowoczesnych zakładach ceramicznych cegła wędruje na taśmie. Pracownik w białym fartuchu sędzi przy pulpicie i steruje jej biegiem. On nie wie, co to znaczy wysoka temperatura i zapalenie. Taki zakład można obejrzeć np. w Środzie Śląskiej i Poznaniu, gdzie buduje się takie „fabryki” w Lubelskiem i A u nas? Najnowocześniejszy jest w Łukowie koło Hajnowki. Tam są piece tunelowe, do których pustaki

— Zrobiliśmy wszystko — słysze w BPCB — żeby ten zakład powstał. Nie czuliśmy jednak wsparcia ze strony miejscowych władz.

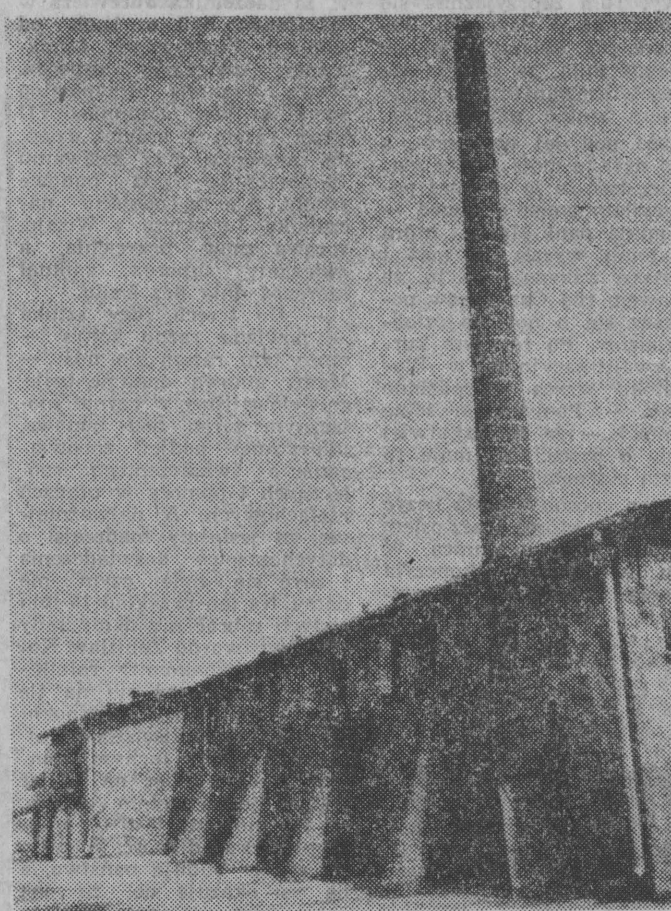
W Przedsiębiorstwie Ceramicznym Budowlanej — czytamy kilkunastostronicową analizę dotyczącą przyczyn, które zdecydowały, że nie powstała cegielnia w Orli, sporządzoną w Wydziale Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. — Nie trzymamy ręki na pulsie. Zrobiono zbyt mało, by zakład urządził światło dzienne.

A mieliśmy mocny argument — drastyczny brak cegieł! W województwach np. zachodnich jest tych materiałów znacznie więcej. W Gdańsku czy Słupsku ładnie rozwija się budownictwo jednorodzinne w oparciu

— Jak Pan odebrał „Promyk na łańcuchu”?

— Józef Kulik: — Nie bez zaskoczenia. Szczególnie dotyczy to zapowiedzi tekstu: pośado, że są aspekty kryminalne. Jestem prawdziwie świadom, że nie wszystko było załatwione zgodnie z przepisami, ale co do aspektów kryminalnych, nie mam wyrozumienia. Sam temu przeciwdziałam — m. in. na początku roku milicja zabrała stąd osobę na rozmowę; przyszedł interesant, który otrzymał od nas odpowiedź o nieprzydzieleniu mieszkania i zaczął wykrzykiwać, że za „chabory” to by się dostał. Pytam, o co chodzi? Jeden z członków Komisji Mieszkaniowej zaproponował, że jeśli da 30 tys. zł, to... Tymczasem się później, że rozmowa była po pijanemu itd. ale został z Komisji odwołany. Spróbujmy uporządkować zarzuty, sformułowane przez IRCh. Zaczniemy od balażowania w ewidencji.

— To już wyprowadziłem. Mogę pokazać. Nie ukrywam, że sam spotkałem się z



# COŚ STRASZY W CEGIELNI

wjeżdżają i wyjeżdżają. W Płanicy, Lesance, Rantach, Golubkach ludzie muszą wchodzić do pieców kregowych.

## TYLKO W MARZENIACH?

Nowoczesny zakład ceramiczny miał powstać w Orli. Są tam świetne pokłady gliny. Lokalizacja była bardzo dobra. Tu obyliby się chyba bez drastycznego braku ludzi do pracy, bo przecież Orle jest siedzibą gminy i do Białego Podlaskiego blisko. Można stąd dojechać do pracy. Tutaj powinno się produkować dziesiątą część cegieł, niż w Golubkach. Jednak szansa budowy nowoczesnego zakładu ceramicznego chyba już została zaprzeczona bezpowrotnie.

Kto zaprzęcał? Właśnie, tu wybuchają namietne spory. Czy jest to wina Białostockiego Przedsiębiorstwa Ceramicznego Budowlanej, które podlega regionalnej cegielni, czy władz województwa? Wiadomo, że takiego zakładu nie wybuduje ani BPCB, ani wojewoda z własnego budżetu, bo jest za drogi. Trzeba zabiegać o przychylność i pieniądze w Warszawie.

— Zrobiliśmy wszystko — słysze w BPCB — żeby ten zakład powstał. Nie czuliśmy jednak wsparcia ze strony miejscowych władz.

W Przedsiębiorstwie Ceramicznym Budowlanej — czytamy kilkunastostronicową analizę dotyczącą przyczyn, które zdecydowały, że nie powstała cegielnia w Orli, sporządzoną w Wydziale Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. — Nie trzymamy ręki na pulsie. Zrobiono zbyt mało, by zakład urządził światło dzienne.

A mieliśmy mocny argument — drastyczny brak cegieł! W województwach np. zachodnich jest tych materiałów znacznie więcej. W Gdańsku czy Słupsku ładnie rozwija się budownictwo jednorodzinne w oparciu

— Zrobiliśmy wszystko — słysze w BPCB — żeby ten zakład powstał. Nie czuliśmy jednak wsparcia ze strony miejscowych władz.

W Przedsiębiorstwie Ceramicznym Budowlanej — czytamy kilkunastostronicową analizę dotyczącą przyczyn, które zdecydowały, że nie powstała cegielnia w Orli, sporządzoną w Wydziale Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. — Nie trzymamy ręki na pulsie. Zrobiono zbyt mało, by zakład urządził światło dzienne.

A mieliśmy mocny argument — drastyczny brak cegieł! W województwach np. zachodnich jest tych materiałów znacznie więcej. W Gdańsku czy Słupsku ładnie rozwija się budownictwo jednorodzinne w oparciu

— Jak Pan odebrał „Promyk na łańcuchu”?

— Józef Kulik: — Nie bez zaskoczenia. Szczególnie dotyczy to zapowiedzi tekstu: pośado, że są aspekty kryminalne. Jestem prawdziwie świadom, że nie wszystko było załatwione zgodnie z przepisami, ale co do aspektów kryminalnych, nie mam wyrozumienia. Sam temu przeciwdziałam — m. in. na początku roku milicja zabrała stąd osobę na rozmowę; przyszedł interesant, który otrzymał od nas odpowiedź o nieprzydzieleniu mieszkania i zaczął wykrzykiwać, że za „chabory” to by się dostał. Pytam, o co chodzi? Jeden z członków Komisji Mieszkaniowej zaproponował, że jeśli da 30 tys. zł, to... Tymczasem się później, że rozmowa była po pijanemu itd. ale został z Komisji odwołany. Spróbujmy uporządkować zarzuty, sformułowane przez IRCh. Zaczniemy od balażowania w ewidencji.

— To już wyprowadziłem. Mogę pokazać. Nie ukrywam, że sam spotkałem się z

o lokalne materiały. Nowe cegielnie powstają (fakt, że niewiele), ale nie u nas.

## NASZE UZALEŻNIENIA

My mamy swoje Golubki. W cegielni oferuje się głęboką pracę i średnie zarobki. Trzeba bać się „kolektować” ludzi, czym innym. Czynnikiem jest tylko mieszkaniem (płaci się za nie nie 200 zł miesięcznie) i działką.

Kierownik zakładu ceramicznego — Jerzy Górka mówi, że najlepiej by było, gdyby te domki nie należały do zakładu. Ma z nich bowiem coraz mniejszy pożytek. Przybywa rencistów i emerytów, czyli tych, którzy roztarli się już z pracą, ale mieszkanią zajmują. Są i tacy, którzy znaleźli zatrudnienie w Olecku, ale nie myślą o opuszczeniu Golubek. Ich się nie wyrzuci na bruk, bo najpierw trzeba by zapewnić inny kat.

Może więc sprzedać te domki ludziom na własność, tak jak to zrobiło kilka lat temu PKP we wsi niedaleko Golubek? Kolejarze kupowali wówczas domy po kilkaset tysięcy złotych.

Tutaj było tylko kilku amatorów takich transakcji. Niestety, nie doszły one do skutku. Bo jeśli kupować, to cały domek. Ale co wówczas zrobić z tymi, którzy mieszkają na tzw. górcie?

Nikt nie kwapi się również o budowę własnego domu. Jerzy Górka twierdzi, że ci ludzie są za biedni. W wieś rodzinnych, mimo że małżeństwo zarabia miesięcznie około 50 tys. zł, pożyczają się przed „pierwszym”. Za dużo idzie „na przelew”. Zresztą czy ma sens budowanie domu na wsi komuś, kto nie jest rolnikiem, tylko robotnikiem zdającym na niepewną przyszłość starej cegielni?

Zakład ma również około 30 ha ziemi, czyli stanowczo za dużo jak na potrzeby cegielni i kopalni gliny. Dawno więc ją w użytkowanie

pracownikom. Brał kto chciał, ile chciał za darmo i bez dzierżawnej umowy. Jedni mieli mniej niż pół hektara, inni kilka razy więcej.

W 1992 roku Jerzy Górka chciał zrobić porządek z gruntami: najpierw wszystko wymierzyć, później zawrzeć z ludźmi umowy dzierżawne. Zbędne zakłady hektary chciał przekazać gminie. Z prośbą o pomoc, m. in. przy stanie gospodary, zwrócił się do zarządu przedsiębiorstwa w Białymstoku. Niestety, nie otrzymał jej.

Sprawa nabrała rumieńców, w ostatnich miesiącach i to dość ostrych, bo trafiła do Prokuratury Rejonowej w Olecku.

Zaczęło się od tego, że mieszkające w Golubkach Wacław Jacewicz i Stanisław Gwiazdowski otrzymali z zakładu pisma, że nie mogą dalej uprawiać swoich kilku-nastorowych działek, ponieważ nie pracują w cegielni. (Niegdyś zatrudnieni tu byli ich mężowie: jeden zmarł, drugi wyjechał na Śląsk). Potrzebna była ziemia dla tych, których działki w niedalekiej przyszłości wchłonie wyrobisko gliny.

Szczególnie Gwiazdowski ostro walczył o swoją przydomową działkę, pytając dlaczego inni mogą uprawiać dużo więcej ziemi i nie za to nie płacą?

Przy okazji wyszła na jaw sprawa żywnościowych kartek. Prawo do nich mają ci, którzy uprawiają mniej niż 0,5 ha ziemi. Ludzie podpisali więc oświadczenia, że posiadają tylko ogródki. Faktycznie nikt nie wiedział, kto ile uprawia ziemi. Dopiero teraz okazało się, że były różne macholki.

— Sprawa — mówi wice-prokurator z Prokuratury w Olecku, Jolanta Szelińska — jest w trakcie badania. Za naruszenie prawa ktoś musi odpowiadać.

Najprawdopodobniej ci, którzy podpisali niegodne z prawdą oświadczenia. A przedsiębiorstwo? W myśl obowiązującej od tego roku nowej ustawy o gospodarce gruntami ma drogę kosztować to, na czym firmy siedzą. Liczymy, z dużym przybliżeniem, z pania Teresą Wysocką z Wydziału Geodezji Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach, ile mogą płacić rocznie w Golubkach za swoje niejako ponadnormatywne tereny. Wychodzi nam około pół miliona złotych. Jeśli firma nie ureguje tych spraw, pieniądze pójdą w koszty uzasadnione, czyli w ceny cegieł. Klient zapłaci. A zakład będzie nadal przyciągał ludzi do pracy np. darmowymi działkami. Bo jakie mogą być inne oferty? Główna Inspekcja Pracy już kilka razy ustalała terminy zakazujące zatrudniania ludzi przy piecach kregowych; ostatni termin — rok 1990.

Coś zaczyna straszyć w starej cegielni... I września 1939 roku Niemcy bez wypowiedzenia wojny uderzyli na Polskę. Na obszar województwa białostockiego natary z Prus Wschodnich sily 3 armii i XIX korpusu pancernego 4 armii. Wojsko SGO „Narew” próbują im zagrozić drogę w głąb Polski. Do historii przeszła bohaterka obrona odcinka „Wilna” pod dowództwem kpt. Władysława Raginisa. Wcześniej żołnierze SGO „Narew” dokonują odwrotu w wypadkach na przegranych terenach Prus Wschodnich — Biała Piska, Prostki i Cimochy. A

ANNA RADZIUKIEWICZ  
Fot. ANATOL CHOMICZ



Wózek z cegłą pchają Marek Barcewski, Jadwiga Szypulewska i Orelia Juskiewicz

stało później stwierdzone, okazali się pseudospecjalistami. Szczególnie jeden z miejscowych nauczycieli. Otrzymał dwie odpowiedzi negatywne, ale pod wpływem dyrekty szkoły, przewodniczącego Rady Narodowej, innych czynników decyzję podjął i jestem świadom, że popełniłem nieakt. Tej decyzji się wstydzę. Odnoszę się do lekarza, opisanego w tekście wraz z osobą „sympatyzującą”: mieszkali wspólnie w Mońkach, w hotelu, byli razem zameldowani; od lipca ubiegłego roku — w miejscowym hotelu pie-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-



# BIAŁOSTOCKIE REDUTY

23 marca 1939 roku marsz Edward Rydz-Śmigły wezwał do siebie gen. brzo. Czesława Młota-Fijałkowskiego, dowódcę 18 dywizji piechoty, stacjonującej w Łomży. Powiadomił go, że został mianowany dowódcą Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”. Jej zadaniem na wypadek wojny z Niemcami było osłonięcie wschodniego skrzydła armii „Modlin” oraz linii kolejowej Białystok — Grodno oraz nieprzepuszczenie nieprzyjaciela poza linię Narew — Biebrza. W skład SGO „Narew” miały wchodzić jednostki wojskowe rozlokowane w Białymstoku, Suwałkach, Łomży, Grodnie, Zambrowie i innych miastach Białostoczczyzny.

Zadania postawione SGO „Narew” były bardzo odpowiedzialne, ale zarazem i trudne. Natychmiast przystąpiono do opracowania planu działania. Podstawowe siły postanowiono rozmieścić na głównej pozycji obrony, opartej na linii Kanalu Augustowskiego, Biebrzy i Narwi. Ku granicy wysunięto oddziały kawalerii, które głównie miały rozpoznać siły nieprzyjaciela. Niezwłocznie przystąpiono do wykonywania podstawowych fortifikacji na poszczególnych odcinkach obrony.

I września 1939 roku Niemcy bez wypowiedzenia wojny uderzyli na Polskę. Na obszar województwa białostockiego natary z Prus Wschodnich sily 3 armii i XIX korpusu pancernego 4 armii. Wojsko SGO „Narew” próbują im zagrozić drogę w głąb Polski. Do historii przeszła bohaterka obrona odcinka „Wilna” pod dowództwem kpt. Władysława Raginisa. Wcześniej żołnierze SGO „Narew” dokonują odwrotu w wypadkach na przegranych terenach Prus Wschodnich — Biała Piska, Prostki i Cimochy. A

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

— Władza jest przede wszystkim naczelnik! — Tylko wykonawcą! Ale wróć do zasad przydziału. Aktualnie w planie wojewódzkim jest budowa pawilonu szpitala zakaźnego; 7 rodzinom, mieszkającym w budynku przeznaczonym do likwidacji, trzeba było zabezpieczyć mieszkania. W artykule jest za-

więc polski żołnierz nie tylko się bronił, ale także atakował na terytorium wroga!

Sily były jednak nierówne. Pancernym zagonom gen. Heinza Guderiana udało się przełamać polską obronę na linii Biebrzy i Narwi. Część obrońców spod Wizny dostaje się do Białostoku i tu próbują wraz z innymi oddziałami powstrzymać marsz hitlerowskich wojsk. Wywala się walka na przedpolach miasta. Po pierwszych sukcesach obrońców, dowództwo musi podjąć trudną decyzję o wycofaniu wojsk na zachód, ponieważ groziło im w Białymstoku okrążenie. Żołnierze Podlaskiej i Suwalskiej Brygady Kawalerii wycofują się na południe i biorą udział w bitwie pod Kockiem.

15 września do Białostoku



# Medycy pod błękitną flagą

Polskie Polowe Laboratorium UNDOF — Polish Field Laboratory — jest tą częścią Polskiego Kontyngentu Wojskowego, która wykonuje swe zadania wspierając wysiłki służby zdrowia wszystkich kontyngentów narodowych sił ONZ na Wzgórzach Golan. Wysilki zmierzające do utrzymania odpowiedniego stanu zdrowia nie tylko pełniących pokojową służbę Polaków, ale i Austriaków, i Finów, i Kanadyjczyków.

Polskim laboratorium kieruje pracownik naukowy Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii im. Gen. Karola Kaczkowskiego w Warszawie ppłk Andrzej Petruczenko. Nie tylko doktorat farmacji, ale i bogate doświadczenie w służbie w siłach ONZ na Bliskim Wschodzie — ppłk Petruczenko nie pierwszy raz troszczy się o zdrowie żołnierzy UNDOF — uzasadniają przekonanie, że ta opieka sprawowana jest należyta.

Główny wysiłek kieruje się — oczywiście — na profilaktykę. Aby zapobiegać zachorowaniom, poddaje się laboratoryjnym badaniom całą żywność, wszystkie artykuły spożywcze trafiające do magazynów żywnościowych UNDOF. W większości chodzi o artykuły pochodzenia zwierzęcego — mięso, konserwy, mleko. Tymi badaniami kieruje por. Roman Domagala — lekarz weterynarii, wysokiej klasy specjalista. I nie tylko kieruje — sam je prowadzi. Badana jest też — pod względem organoleptycznym i mikrobiologicznym — żywność, która z magazynów trafia do kuchni poszczególnych kontyngentów narodowych.

Badana jest również woda dostarczana załogom poszczególnych posterunków w strefie neutralnej, a także używana w Camp Faour — obozie polskiego i austriackiego kontyngentu. Uzdatnianiem tej wody zajmują się Austriacy, natomiast polskie laboratorium ocenia zawartość chloru w wodzie i wykonuje badania mikrobiologiczne. Jakże to ma znaczenie dla stanu zdrowotnego tych wszystkich, którzy z tej wody korzystają — nie trzeba chyba wyjaśniać.

Inna dziedzina prac polskiego laboratorium — to badania bakteriologiczne, a także parazytologiczne. Profilaktycznie badaniom tym poddawani są wszyscy żołnierze sił ONZ — z reguły raz na dwa miesiące. Badania parazytologiczne pozwalają na wykrycie pasożytów — ameb, lamelli itd. — przewoźców pokarmowców.

Tyle o profilaktyce. Jednakże nawet najlepsza profilaktyka nie da stuprocentowej gwarancji, że nikt nie zachoruje. Aby trafnie postawić diagnozę i wybrać właściwą terapię, lekarz leczący pacjenta zleca z reguły wykonanie różnych analiz. Te analizy, te badania — wykonuje także polskie laboratorium.

Sto tylko jednak te analizy są potrzebne do diagnozowania. Do zadań polskiego laboratorium należą także biochemiczne i morfologiczne badania krwi, badania moczu itd.

Badaniami klinicznymi i

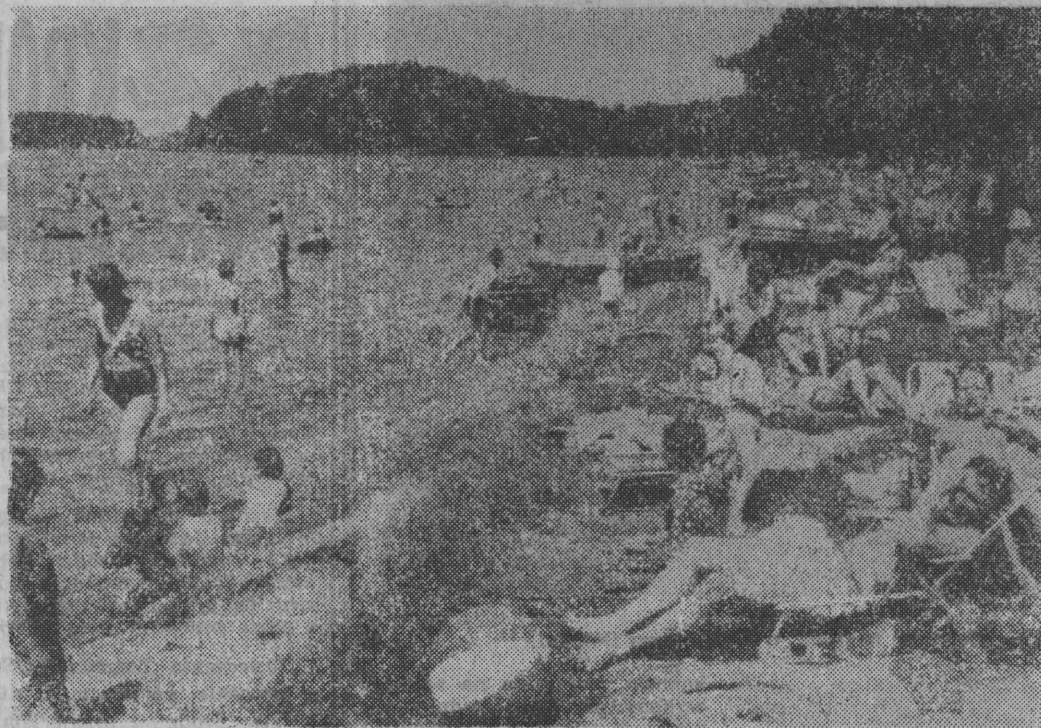
bakteriologicznymi zajmuje się w laboratorium ppłk. Zdzisław Symonowicz — magister farmacji ze specjalizacją II stopnia z analizy klinicznej. Zresztą wszyscy w laboratorium pracują ofiarne. Trochę o zdrowiu żołnierzy wszystkich kontyngentów narodowych powiodło się, że nieraz — gdy zachodzi taka potrzeba — pracują i w nocy. Średnio miesięcznie przeprowadzają ponad 3 tys. różnych badań, głównie parazytologicznych i bakteriologicznych. Miarą ich pracy są efekty, nie ma — mimo że warunki mogą temu sprzyjać — masowych zatrąć, a badania polskich żołnierzy po powrocie do kraju wykazują, że nie są oni nosicielami pasożytów, zarażeń... To oczywiście również efekt radykalnego przestrzegania zasad higieny, pracy całej służby zdrowia...

Od laboratorium — można bez cienia przesady stwierdzić — zależy zdrowie żołnierzy wszystkich kontyngentów narodowych UNDOF. Gdyby laboratorium nie „wyłapało” nosicieli zarażeń chorobotwórczych, groziłoby to żywiołami epidemiicznymi. A tego nie było... w ten sposób polskie laboratorium funkcjonujące tu, w Camp Faour, daje najsilniejsze świadectwo polskiej służbie zdrowia, polskiej medycynie.

Płk Petruczenko przytacza ze swych bliskowschodnich doświadczeń dwa przykłady, będące szczególnymi powodami do dumy. Pierwszy przykład dotyczy badań wody: laboratorium przeprowadziło badania wody, woda nadawała się do użytku. Kolejne badanie wykazało, że woda nie nadawała się do użytku. Ci, którzy wodę uzdatniali — Austriacy — ocenili, że to pomyłka w laboratorium. Inne laboratorium potwierdziło wyniki badań Polaków. Okazało się, że wymieniony w pewnym momencie filtr w stacji uzdatniania wody był zepsuty.

I drugi przykład: laboratorium wykryło wśród żołnierzy fińskiego kontyngentu kilku nosicieli salmonelli i to takiego typu, który bardzo trudno wykryć. Wyniki badań przyległo z niedowierzaniem. Ponieważ Finowie wkrótce wracali do kraju, tam poddano ich ponownym badaniom. I wkrótce do polskiego laboratorium w Camp Faour przysłała wiadomość, że specjalistyczna klinika w Helsinkach potwierdziła wyniki polskich badań. I nie tylko potwierdziła — również gratuluje, że w trudnych warunkach Polacy potrafili pracować na poziomie porównywalnym z uniwersyteckimi ośrodkami.

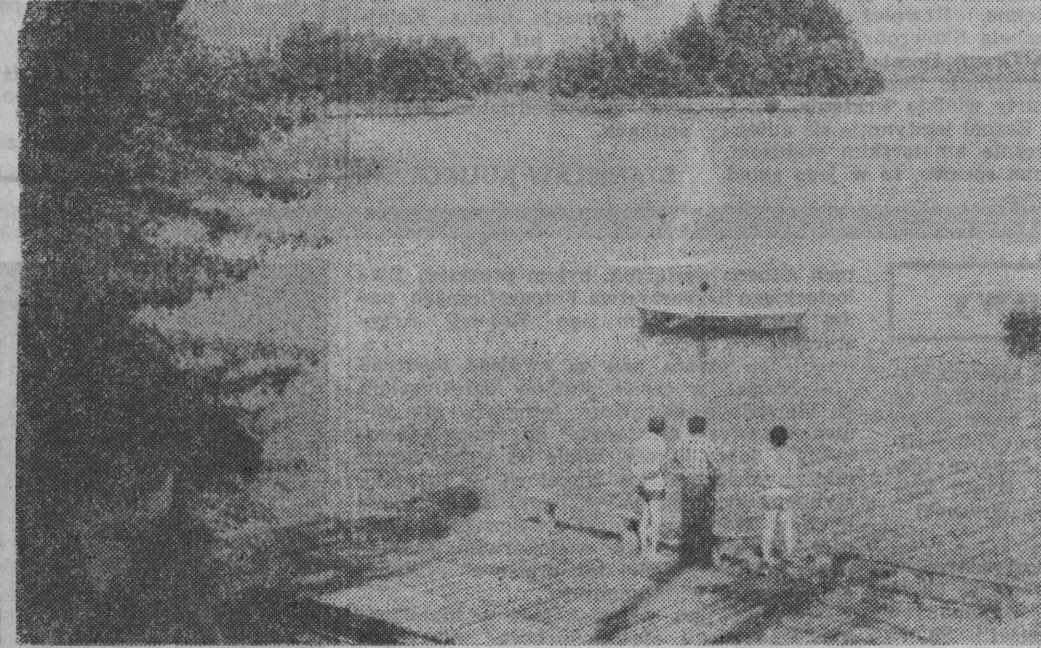
STANISŁAW MASZTANOWICZ  
— Camp Faour



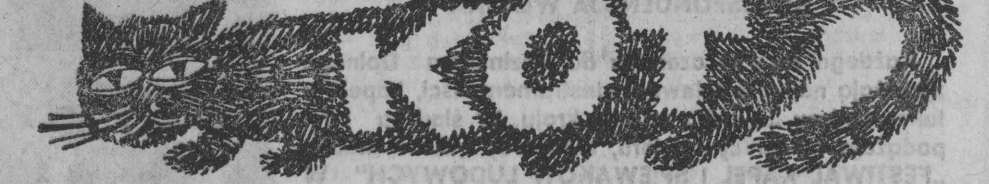
## Słońce w roli głównej

Nadmorskie plaże... skąsowane dla wczasowiczów. Wiele cichych kąpielisk. Na pewno Jeziora Mazurskie i Świątalskie. Przez cały miniony rok nie nabrudziłyśmy tyle, aby trzeba było zanikać nowe plaże. Nał Neckiem wlecieć wczasowiczów mnóstwo. Wiele z nich zjechało aż ze „Stożeczki” w Pradze. Niektórzy dochodzą głową znaleźć w domu wypoczynkowym „Budowlanych”. Zresztą — jeśli tylko się chce — wycieczki są możliwe, one też tu w roli głównej, a za dach służą plażowemu parasolowi.

Wczasowiczów nad Neckiem okiem swego aparatu oglądał ZDZISŁAW MASZTANOWICZ.



## LOUIS YANONNE



Kot Marii był teraz lśniąco czarnym kocurem, który nieczym nie przypominał tamtego wycierucha.

Maria co wieczór szcztokowała mu ogon i głaskała łapy, nucąc przy tym stare, znane tylko jej, piosenki. Kot mruczał i wpatrywał się w Marię przenikając ją tajemnicą kocich oczu.

Jeszcze nie tak dawno wleciał się na śmietnikach, obwąchiwał piwnice i drapał każdego, kto próbował dotknąć postrzępionej sierści. Szczęśliwie pami na osłep przebiegał ulicę, wśród przekleństw kierowców, którym czarny kot zapowiadał pecha.

Kiedy Maria przyniosła go do domu, przez wysmarowany brudem wysiłek, grzebił przebiegający śmiertelnie skurcze. — Kierowca odrzucił kota na trawnik niby zarzucając wiadło.

Mówią, że kot ma siedem dusz. Kot Marii musiał mieć ósmą, skoro zrosły się wszystkie kości i mógł jak dawniej polować na ptaszki.

Teraz Maria nie była już taka samotna a on przestał być piwnicznym kocurem. Był kotem Marii.

Do jej dnia, który od wielu lat nie różnił się niczym od poprzednich i przyszłych, pojawienie się kota uprowadziło nowe tony. Maria kupowała mleko i ryby. W takich jakichś zdobywała podgarde i nerki a w każdej niedzielę czekała ich sprawiedliwa porcja kury.

Maria miała wrzecie komu opowiadać o wszystkich smacznościach. Kot słuchał każdego zdania i nigdy nie wybiegał za próg, póki nie skończyła.

I tak to jest, tak jest... No, możeż

z synami glazurnika kłopoty zaczęły się już wtedy, gdy pokochyli 12 lat. Chyba tylko jeden glazurnik nie sobie z tego nie robił, że obaj potarziali klasy, polili popiołem, smakowali wino i wracali do domu kiedy chcieli. Za to z dumą opowiadał, jak to każdy z nich może dać wycisk chłopcom a trzy-cztery lata starszym. Nie dziwne, że gdy jeden skończył 17 lat, a drugi 18, ich zła siostra z zapadłego podwórka rozszalała się na całą dzielnicę.

Maria nie przesadzała, gdy pierwszy raz wyleciała zryba. — To tylko pilka — pomysłista — w końcu muszą się wyzumić. Starała się też nie słuchać wulgarnych słów, które młodzieńszkowie wymieniały między sobą bez żadnego sensu.

Ale było coraz gorzej.

— Nikt dziś nie szanuje starego człowieka.

„Gdzie się stara pcha?” Uderzył mnie w ramię, jeszcze czuję jak boli. Cóż poradzić, że tak ciężko mi chodzić. I tak to jest, tak jest... No, możeż już iść.

Czy istnieje bezinteresowne zło? Synowie glazurnika po jakimś czasie upatrzyli sobie Marię. Jeśli tylko ich dziewczyna przejrzała, stawali pod jej oknami i:

— Ty stara wiedmo, omotalas bramkarza. Dobierzemy się do ciebie, ty łachmaniaro...

Maria bała się, ale w końcu komu może przeszkadzać stara kobieta.

— Przecież nie mi nie zrobisz, tylko tak mówią... Nikt dziś nie szanuje starego człowieka. I tak to jest, tak jest...

Kiedy wymyślił wybił szybę, gdy Maria podlegała kłutą, postanowiła poskarżyć się glazurnikowi.

Sprężnięte oko niekto, a ośmę przenikały strużki krwi. Kot Marii straszył się i przychodząc tego dnia jak nigdy.

Glazurnik odpowiedział krótko: No to co? Złapała pani za rękę? Jeśli nie — to do widzenia!

Tej nocy Maria nie mogła spać. Bolała ją twarz i bolało ją serce. Lży kapoty na kocia sierść, świecące jak rosa wśród pajęczym światu.

Następnego dnia rano stara kamienica była świadkiem strasznych scen. Spód zrzuconego z młodzieńczej twarzą bandaży wyłaniała się pustka krwawiącej rany. Ręce szukające oparcia, raz po raz przecinały powietrze, zatrzymując się na ramionach sanitariusza, bluchach karetki, uderzając bezładnie o siebie.

— Diabeł! Diabeł!

Młodemu syn glazurnika rzygał, wyrzucając to słowo z całej siły pięknych płuc. Wycupiał brata, łącząc jego imię z „diabełem”, co razem brzmiało jak przekleństwo...

Brat nie słyszał nic. Jego skrwawione czoło było sine od wysiłku, ale ubyszko co widział — to majaki sprzed lat. Jakaś pilka, jakieś podwórko, to znów dziesięćna — przyległej ulicy, kamienie, czyste grzymsy... Był ślepy, a nie mógł to uoiwić.

Maria cicho położyła rybę i napełniła miszkę mlekiem. Kot liżał łapy i wpatrywał się w nią tajemniczo spojrzania kocich oczu.

Kot Marii był teraz lśniąco czarnym kocurem, który nieczym nie przypominał tamtego wycierucha.

Ale Maria nie kochała go już tak jak kiedyś.

## Szlakiem zdobywców Arktyki

Przed 50 laty trójka polskich polarników: STEFAN BERNADZKI, KONSTANTY JODKO-NARKIEWICZ i STANISŁAW SIEDLECKI dokonała przejęcia przez Spitsbergen, idąc z kierunku południowego na północny. Pokonanie blisko 600-kilometrowej trasy zajęło im wówczas blisko 2 miesiące.

Tęto roku Polacy wręcz ten powtórzyli. Dokonała tego czwórka członków gdańskiego Klubu Wysokogórskiego „Trójmiasto”, tym razem przemierzając wyspę w odwrotnym kierunku z północy na południe. Jeśli w pierwszej wyprawie do transportu niezbędnego bagażu posłużyły sanie typu nan-senowskiego, to w drugiej — plecaki i biegowe narty.

Podczas tej ostatniej wy-

prawy, do stolicy Spits-

bergenu — Longyearby-

en dotarli kursownym sa-

molotem „Aeroflotu”. Dalszy

natomiast odcinek pokonywa-

li wyczerpanym samolotem

wraz z grupą Norwegów,

którzy również zamierzali

przejść przez wyspę, tyle że

wykorzystując do tego celu

psie zaprzęgi. Kiedy osiągnęli

Verlesenhukken, leżące na 80

stopni i 7 minutie szerokości

północnej, będące zarazem

miejsce startu pieszej węd-

rowid — wiał bardzo silny

wiatr a temperatura powietrza

spadła do minus 27 stopni C.

Mimo trudnych warunków

atmosferycznych, zakładając

poprawę pogody, Polacy wy-

ruszyli obroną wcześniej tra-

są lodowcową.

Po 3 godzinach marszu po-

goda zepsuła się jednak na

tego stopnia, że trzeba było

chronić się rozbijając obóz.

Na nieszczęście jeden z

dwoch namiotów w ogóle nie

nadawał się do użytkowania,

zwłaszcza w tak krytycznych

pogodowych warunkach. W tej

sytuacji podjęto decyzję doko-

nania zmiany trasy na prze-

bieżącą wzdłuż wyspy jej wscho-

dnia stronę przez zamrażnię-

o tej porze roku fiordy. Wia-

zało się to jednak z powrotem

do miejsca startu, przez co

niepotrzebnie stracono 2 dni.

Idąc już nową trasą po dro-

dze od przegrodzie napotka-

nych mieszkańców wyspy

kilkukrotnie ekipa otrzymywa-

ła wszechstronną pomoc. Szczę-

gólnie życzliwy okazał się nasz

rodak Alfons Jankowski, o-

siadły na Spitsbergenie już od

17 lat. Ogromnie przydatne o-

kazały się też porożnięte w

różnych miejscach wyspy po-

larnie chatki: oprócz wypoczyn-

ku można też było wysuszyć

zawilgocone ubrania, mokre

śpiwory i namioty. Po każdej

bowiem spędzonej pod gołym

niebem nocy gromadzili one

parę wodną, która skraplała

się nie mając ujścia w tak

niskich temperaturach. Te tra-

perskie drewniane chatki by-

ły zaopatrzone w węgiel, dre-

wno i nawet leki; każdego la-

ta zabiega o to oświadcze

gu gubernatora Spitsbergenu.

Każda taka chatka w swoim

wyposażeniu ma ponadto co naj-

mniej jedną przyczół, dyfuzor

oraz także niezbędne akcesoria,

które są niezbędne dla życia.

Wielu z nich jest bardzo ciekawych

Wielu z nich jest bardzo ciekawych

Wielu z nich jest bardzo ciekawych

Wielu z nich jest bardzo ciekawych

Wielu z nich jest bardzo ciekawych

Wielu z nich jest bardzo ciekawych

Wielu z nich jest bardzo ciekawych

Wielu z nich jest bardzo ciekawych

Wielu z nich jest bardzo ciekawych

Wielu z nich jest bardzo ciekawych

Wielu z nich jest bardzo ciekawych

Wielu z nich jest bardzo ciekawych

Wielu z nich jest bardzo ciekawych

Wielu z nich jest bardzo ciekawych

Wielu z nich jest bardzo ciekawych

Wielu z nich jest bardzo ciekawych

Wielu z nich jest bardzo ciekawych

Wielu z nich jest bardzo ciekawych

Wielu z nich jest bardzo ciekawych

jak sztucze, stekiere, pite i kopa-

nie do odniechania. Każda z nich

ma też swoją nazwę i jest nanie-

siona na mapy tej części naszego

fiordu.

W polowie wyprawy czwórka

Polaków dotarła do najmniejszej

chatki w świetle chatki polarniej,

która powstała na prawdo-podo-

biej norweski traper HILMAR

NOAS, polujący w tym rejonie na

białe niedźwiedzie. Miał on za-

ledwie 2,5 m długości i 1,5 m sze-

rokości i maksymalnie mogła

pomieścić 3 osoby. Niestety, po-

stały członek polskiej ekipy tym

razem musiał na dworze rozbić

dla siebie namiot.

Po pokonaniu niezwykle sfa-

lowanego fiordu, pozostała część

drogi wiodła płaską doliną. Do

tego można było w końcu do-

jechać na narty biegowe, wy-

produkowane przez nasze „Sza-

lary”. Dzięki temu tempo marszu

wzrosło do 30 km na dobę, na

planowanej 15-20 km.

Po 2 dniach marszu lodem

zespół dotarł do norweskiej

osady Svea, a następnie do

fiordu Hornsund, na którym

zlokalizowana jest stacja po-

larna PAN. W niej zaopatrzo-

no się w żywność i wyruszo-

no w dalszą drogę do mety

wyprawy.

Całą 600-kilometrową trasę

czwórki polskich polarników

w składowi: Wojciech Moskal,

Zbigniew Pietron, Jan Zasula

i Tomasz Janicki pokonała w

niepełna miesiąc, tj. w o po-

łowie krótszym czasie niż do-

konał tego ich poprzednik

przed pół wieku. O sukcesie

tych ostatnich szeroko rozpi-

sywała się norweska prasa.

WŁODZIMIERZ AMERSKI

## Umiar przedłuża życie

W świecie, obok sytości,

zawsze istnieje głód.

Wiele milionów mieszk-

kańców naszej planety cier-

pi niedostatek, a jednocześnie

nie liczącą garstką ludności

nie przeżywa. Czy jest to

zjawisko powszechne w

przemyśle? Nie! W świecie

zwierzęcym, którego czło-

wiek jest też tylko częścią

składową, organizmy są bar-

dziej wstrząśnięte.

Jak wiadomo wyjątkową

żarłocznością odznaczają się



## Festiwal Kapel i Śpiewaków

KORRESPONDENCJA WŁASNA

Każdego roku w czerwcu do Kazimierza Dolnego zjeżdżają najlepsi śpiewacy, instrumentalci, kapela a także twórcy ludowi z całego kraju. W ślad za nimi podążają miłośnicy folkloru, tancerze i dziennikarze. „FESTIWAL KAPEL I ŚPIEWAKÓW LUDOWYCH” W KAZIMIERZU DOLNYM jest najstarszą imprezą folklorystyczną w Polsce.

Białostocka ma również podobną imprezę. Jest nią przegląd „W poszukiwaniu folkloru”, którego podstawowym celem jest ochrona i dokumentacja tradycji autentycznego repertuaru śpiewania i muzykowania ludowego oraz popularyzacja tych tradycji w społeczeństwie. Szczęśliwie się stało, że białostocki organizatorzy upodobili się do imprezy pod względem regulaminu do festiwalu w Kazimierzu. Wyniesienie nowej formuły, mogłoby laureatom wojewódzkich przeglądów uniemożliwić udział na ogólnopolskim forum. Pamiętajmy, że jury w Kazimierzu ściśle przestrzega poszczególnych punktów regulaminu, szczególnie zaś dba o czystość repertuaru, styl śpiewania i muzykowania ludowego.

Od kilku lat obserwuję pracę jurorów podczas białostockich przeglądów i widzę, jak bardzo starają się oni wyróżniać tych wykonawców, którzy spełniają wymienione wymagania. Taka „polityka” daje wspaniałe rezultaty w Kazimierzu, gdzie białostocki uczestnik konkursu od wielu lat już zdobywa czołowe nagrody.

Na ogólnopolskim festiwalu, jak dotąd, największe sukcesy odnosili nasze zespoły śpiewacze „Kalinka”, „Przytulanka”, „Długoczekanki”, „Zalesianki” wracali z Kazimierza opromienione aureolą sławy w poprzednich latach. A jak było w tym roku? No właśnie. Może po kolei.

Był to już XX Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych. 23 czerwca etnomuzycyści i folklorysty uczestniczyli w seminarium pod nazwą „Polskie instrumenty ludowe”. Szkolenie poprzedziło otwarcie wystawy będącej efektem konkursu na budowę ludowych instru-

mentów muzycznych. Ekspozycja obejmowała 110 instrumentów, wykonanych przez twórców z różnych regionów Polski. Wśród eksponatów okazała się kurpiowska harmonia, wykonana przez Ignacego Mielnickiego z Ostrołęki.

Tegoroczny festiwal zainaugurował występ zespołu śpiewaczego z Niedzwiedzi Kosieli, prezentując obrazek



Zespół „Zastoczeki” — pierwsza nagroda w Kazimierzu Dolnym.

## „BASZTA” przywieziona z Kazimierza

dożynkowy. Po ceremonii otwarcia festiwalu inicjatywę w swoje ręce przejął Maria Brzezianka i Józef Broda, którzy przez cztery kolejne dni pełnili funkcję gospodarzy kazimierskiego święta folkloru. Pierwszymi wykonawcami w koncercie pozakonkursowym byli górale z kapeli „Slebotni” z Gronia (woj. nowosądeckie).

Mnie osobiście najbardziej interesowały występy wykonawców z naszego regionu. W koncercie pozakonkursowym wystąpili np. laureaci poprzednich festiwali. Wśród zaproszonych do udziału w jubileuszowym koncercie gości, znalazł się zespół śpiewaczy „Kalinka” z Kalinówki Królewskiej (woj. białostockie), który — jak stwierdził pan Józef Broda — po kilku latach nadal utrzymuje wyso-

ką formę, udowadniając tym samym, że przetrwała mu w 1978 roku „Baszta” (najważniejsza nagroda festiwalu w Kazimierzu) trafiła w godne ręce. Bravo zespół pani Heleny Skutnicki.

W zmaganiach konkursowych wystąpiła ekipa wojewódzka z Tomaszowa. Publiczność podobał się zespół śpiewaczy pani Teresy Pardo z Nowogrodu, który wykonał kurpiowskie. Tradycyjne tańce kurpiowskie (olender, polonak, stara baba) zagrała „Kapela Bolesława Olbrysa”. Ktoś z towarzyszących dwójce śpiewaczy: Helena Olbrys i Helena Piasiek. W kapeli na wyróżnienie zasługują harmonista, Mieczysław Kurpiowski (dla znajomych „Cygan”), którego umiejętności gry na harmonii pedalowej zafascynowały nawet członko-

wie jury. Publiczność zaś, długo nie chciała „Kurpiaków” puścić z estrady.

Po raz pierwszy przed tą właśnie publicznością wystąpił też zespół śpiewaczy „Zastoczeki” z Zastocza (gmina Krynio). Dziesięcioosobowa grupa śpiewających gospodyń wiejskich istnieje dopiero od trzech lat i już zakwalifikowała się na ogólnopolski festiwal. W chwili, kiedy konferansjerka, pani Maria Brzezianka przedstawiała zespół z Zastocza, dyrektorka GOK w Krynio, pani Jadwiga Radzińska i opiekun białostockiej ekipy, kierownik Działu Muzyki i Choreografii WDK w Białymstoku — Józef Zyski, nie potrafili ukryć swego zdenerwowania. Oboje mieli chyba większą treść, niż same „Zastoczeki”. Naprawdę ustąpiło dopiero w chwili, kiedy śpiewaczki, zna-

komie czując się na scenie, wykonywały najtrudniejszą pieśń ze swego repertuaru „Tam na polu sosna”. Pan Józef odzyskał humor, uśmiech na jego twarzy wyrażał wiarę w zwycięstwo przez zespół nagrody. I rzeczywiście.

Nagrody dla Podlasia i Kurpiów posypały się w tym roku, jak z rogu obfitości. W kategorii zespołów śpiewaczych (było ich 26) zespoły z Zastocza i z Nowogrodu zdobyły dwie pierwsze nagrody, zaś duet z Puszczy Augustowskiej (Helena Matyszczyk i Wanda Sołkowska) został sklasyfikowany na drugim miejscu. Bardzo oryginalny śpiew pani Ludwika Rykiewicza z Wyłud (woj. suwalskie) jury nagrodziło „Basztą” — czyli główną nagrodą.

Nie pierwsza to „Baszta” przywieziona z Kazimierza przez wykonawców z naszego regionu. Gratulując śpiewakom i kapelowi ludowym ich sukcesów, pamiętajmy, że są to również wymierne efekty wieloletniej, bardzo żmudnej pracy wielu ludzi z Działu Folkloru Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku, Łomży i Suwałkach. Dzięki ich umiejętnej pracy z wiejskimi artystami folklor Kurlip i Podlasia zawiadają resztą Polski.

ANDRZEJ DANILCZUK

## LEKTURA

## Nowy dwumiesięcznik „JACWIEŻ”

Z dość dużym opóźnieniem — zapewne za sprawą małego nakładu i trochę „konspracyjnego” sposobu rozprowadzania — trafił do moich rąk pierwszy numer dwumiesięcznika „JACWIEŻ” — biuletynu informacyjnego ZW PTTK w Suwałkach.

Skromny podtytuł, minimalny nakład (zaledwie 500 egzemplarzy) sugeruje, że jest to jakiś tam powielaczowy biuletynik, który służyć ma pracownikom PTTK jako źródło informacji. Otóż — nic podobnego! Jest to znakomite pismo, ładnie jak na nasze warunki (wygodny format jak np. „Kontrastów”) wydane, w sztywnej okładce. Jakości druku — to zasługa Spółdzielni „Przyszłość” w Bielsku Podlaskim — też możemy pozazdrościć.

Przed wszystkim intrygująca jest zawartość tego numeru. Jest tu oczywiście i kalendarz imprez organizowanych przez PTTK w województwie i kraju, są ciekawostki. Ale jest co należy podkreślić — bardzo dużo dobrego, rzetelnego dziennikarstwa. Już na pierwszej stronie ciekawy materiał — „Korzenie” traktujący o historii Towarzystwa i dobru „wstępnik” redakcyjny — „Ani śmieszny sport, ani śmieszna kultura”. Rzecz oczywiście o tym — czym jest turystyka?

„Pragniemy — czytamy — na łamach biuletynu przedstawić historię Suwalszczyzny i Mazur, zaprezentować najciekawsze obiekty przyrodnicze i osobliwości etnograficzne, ukazać pasję i zainteresowania ludzi żyjących w tym regionie, przypomnieć sylwetki tych, którzy o te ziemie walczyli i dla nich pracowali w przeszłości. Wiele miejsca będziemy poświęcać zagadnieniom ekologicznym”.

Trzeba przyznać, że praktycznie ze wszystkich tych zapowiedzi redakcja wywiązuje się już w pierwszym numerze. 180 m. sześciennych nadziei to interesujący przykład publikacji (autor Włodzisław Ławacz z Instytutu Ekologii PAN) poświęcony właśnie ochronie środowiska naturalnego. Byłoby to wielką korzyścią, gdyby zechcieli się z tym materiałem zapoznać ludzie, którzy odpowiadają za stan naszych wód.

Miłośnicy przyrody znajdą dla siebie wiele ciekawych spostrzeżeń w publikacjach J. Bacewicz — „Co jest Suwalszczyzną a co nią nie jest” oraz M. Ratasiewicz —

Zainaugurowano kolejny letni sezon muzyczny w Suwałkach. I był to wprost znakomity występ. Ci, którzy wzięli w nim udział — potwierdzają, ci, którym nie starczyło chęci i czasu — niech żałują. Koncerty w Praniu, Giżycku i Suwałkach udały się nadzwyczajnie. A to, przede wszystkim za sprawą ukraińskiego chóru kameralnego. Kierownik artystyczny i dyrygent zespołu Jarosław Polański potrafił z grupy dzieci, które zebrał w 1976 roku, uczynić chór, który dziś fascynuje słuchaczy perfekcją wykonania, wspaniałym brzmieniem, bogactwem repertuaru.

To nie są przesadzone opinie. Taka była reakcja publiczności, która urządziła w Suwałkach artystom prawdziwą owację. I nie dziwne. Chór był znakomity w prezentowanym repertuarze. Wiele usłyszanych podczas tych koncertów pieśni na długo pozostało w pamięci słuchaczy.

## Lato z muzyką

Konieczność odnotować także trzeba piękny ukłon w stronę publiczności w postaci Gaudy „Mater Polonia”. Publiczność umiała to docenić. Przede wszystkim należy pod-

## Koncerty w Suwałkach

kreślić wysoką klasę całego chóru, który reprezentował wszystko co w muzyce jest piękne. Również solistki — Izabela Skowrońska, Aleksandra Gnap, Dorota Filipczak, a szczególnie Beata Klatka, wwarły wielkie wrażenie. Zespół legitymuje się autentycznie amatorskim statusem. Inna sprawa, że w jego skład

wchodzi dziewczęta o znakomitym przygotowaniu — wiele z nich to uczennice i studentki szkół muzycznych.

Na koniec, bo obawiam się, iż ci, którzy na koncerty nie przyszli, mogą mnie posądzić o nadmiar pochwał spowodowany urodą dziewcząt.

Równie entuzjastyczną recenzję opublikował po koncertach w RFN tamtejszy dziennikarz w Frankfurcie Allgemeine Zeitung. Podaje ten przykład nie tylko dlatego, że jest to jeden z tych światowych tytułów, na które powołać się warto, ale również i dlatego, że tam mają możliwość słuchania najlepszych z najlepszych.

Słowem: była to pod każdym względem inaukuracja udana. Kolejne koncerty już jutro, w sobotę 12 bm. w Węgorzewie, w niedzielę w Praniu i Giżycku oraz w poniedziałek w Suwałkach.

STANISŁAW KULIKOWSKI

## Nasze rozmowy

HENRYK ROGOZIŃSKI — to historia białostockiej fotografii, tak mówią koledzy po fachu. Dorobek umieszczył go na liście członków Związku Polskich Artystów Fotografików, opinie fachowców — w czwórkę białostockich mistrzów fotografii, wśród których są: Piotr Sawicki, Janusz Szczepniak i Wiktor Wołkow.

W salonie Biura Wystaw Artystycznych w Białymstoku można aktualnie obejrzeć około dwięćdziesięciu jego grafik wykonanych metodami stosowanymi w fotografii. Są to „obrazy” wypracowane techniką solaryzacji oraz tzw. techniką gumy.

— Czy począł pan związek z fotografią to Białostockie Towarzystwo Fotograficzne?

— Wszystko zaczęło się o wiele wcześniej, jeszcze w szkole podstawowej. Mieszkaliśmy w cioci krawcowej w Bielsku Podlaskim. Moim największym hobbym było radiotechnikę i fotografia. Ciocia prętemowała takie pismo kobiecie pt. „Przyjaciółka”, gdzie były wykroje i wzory, a prócz tego rubryka dla amatorów-konstruktorów. Korzystałmśy oboje — ciocia kopiowała modele sukienek, a ja montowałem aparat fotograficzny „Boks”. To właśnie nim wykonywałem pierwsze zdjęcia.

I tak to zostało. Kiedy studiowałem w Warszawie meliorację, wspólnie z kolegą z roku, Jurkiem Rożewskim założyliśmy przy klubie „Karuzela” na Jelonkach pracownię fotograficzną. Fotografowałem koleżanki w makach i łopianach.

— Mówi się, że wyszłi pan wszystkich fotografujących w Białymstoku.

— Jestem instruktorem fotografii z kilkudziesięcioletnim stażem. Już po studiach ukończyłem Studium Fotografii i Filmu w Płocku, to dało mi uprawnienia, z którymi rozpocząłem pracę w Wojewódzkim Domu Kultury w Białymstoku. Wspólnie z Tosiem Zdrozdowskim prowadziłem kółko fotograficzne. Całe dni siedzieliśmy w kibetku, bo tam właśnie mieściła się nasza pracownia.

Od lat około dwudziestu prowadzę zajęcia z młodzieżą, od lat czterdziestu do siedemdziesięciu. Przez kilka kadencji, w la-

tach siedemdziesiątych, byłem prezesem Białostockiego Towarzystwa Fotograficznego, nadal jestem członkiem jego Komisji Artystycznej.

— Kogo uważa pan za swojego mistrza?

— Jeszcze w czasie studiów uczęszczałem w Warszawie na „Kurs fotografii dla zaawansowanych amatorów” do Pankiewicza, to była dobra szkoła. Wiele od strony techniki zawiązywałem też Habelowi — był plastykiem, wykładał na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, zmarł tragicznie z granią. Widziałem jego wielobarwne, obryzane grafiki. Habel też pracował cyklami, ale korzystał z fotomontażu.

— Tyłkót pan, przynajmniej w białostockim środowisku, stosuje technikę solaryzacji i gumy.

— Rzeczywiście, nikt poza mną nie używa tych technik. Każdy zaawansowany fotograf musi umieć widzieć obrazami, to nie nadzwyczajne. W początkowym okresie najważniejsze są sprawy techniczne, opanowanie warsztatu — dla większości fotografików to wystarcza, a niektórzy idą dalej.

Kawał czasu, prawie dziesięć lat, pracowałem w Białostockich Zakładach Graficznych jako poligraf, m. in. przy składaniu wtedy jeszcze „Gazety Białostockiej”. Sposob-

— W Pana pracach, o których mówi się: „fotografiki”, więcej jest magii, panu tylko znanych zabiegów, niż oka obiektywu. Na przykład elementy pejzażu rozpisanie na cykl „obrazów”.

— Lubię pracować cyklami, pokazywać możliwości technicznej obróbki materiałów. Na swój własny sposób interpretuję przyrodę. Wziąłem się za gumę, bo metoda ta daje dużą dowolność. W każdej chwili mogę ten proces przerwać lub pójść jeszcze dalej, w abstrakcję. Z kolei solaryzacja, to jak twierdzą niektórzy, bardzo kapryśna technika, ponieważ nie da się w niej nigdy do końca przewidzieć efektów. Dla mnie ograniczają ją oba metody jest fakt, że mam nieogran-

niczone możliwości ingerencji w negatyw. Mogę wyrzucić z siebie wszystko, co we mnie siedzi.

— Zupełnie nie interesuje Pana „czysta” fotografia?

— Mam w tezkach ponad 30 tzw. czystych fotografii. Interesuje mnie przede wszystkim pejzaż i portret. W tej chwili jednak całkowicie wciągnęła mnie gumy.

— Jak długo powstaje taki „obraz” w gumie?

— Dobra guma wymaga ze stu godzin pracy. To bardzo czasochłonna technika. Potrzebny jest dobry papier, najlepiej czepny — ja używam holenderskiego papieru akwarelowego. Najpierw trzeba go zabezpieczyć przed zmianami temperatury — zakleja-



Na tę niezwykle barwną postać zwrócił moją uwagę pan Bronisław Cieśluk, z którym „sąsadowałem” w czwartej sali kardiologii szpitala klinicznego. Chodziło o legendarnego, jak się potem okazało, pułkownika Kawelina, rezydującego latem w Majówce za Grabówką, a zimą w restauracji i apartamentach hotelu „Ritz”.

Pierwszą zasłyszana anegdota — dotyczyła Mikołaja Kawelina jako działacza społecznego — członka Zarządu Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej, która miała swoją siedzibę przy ul. Przejazd (boczna Lipowej) i gdzie pracował przed wojną pan Cieśluk.

Posiedzenia Zarządu BOSO odbywały się przeważnie wieczorem, a nierzadko kończyły się „drobnym przyjęciem”. W takich razach ulubioną zabawą Kawelina było „podkradanie” dorożek innym członkom zarządu, których traktował on z lekceważeniem.

A więc późnym wieczorem, kiedy się już impreza BOSO kończyła, pułkownik Kawelin znanym tylko sobie sposobem jako pierwszy otrzymywał garderobę od szatniarza i dla tego też jako pierwszy zjawiał się na postoju dorożek przy ul. św. Rocha, obecnie

ul. Manifestu Lipowego dokładnie w tym samym miejscu, gdzie jest obecnie postój taksówek. Zjawiał się i... rezerwował dla siebie wszystkie oczekujące tam dryndy. Na siedzeniu pierwszej kładi swój kapelusz, na drugiej rękawiczkę, na następnej szalik itd. Bywało, że i kalosz pułkownika jechał osobną dorożką. Do ostatniej wiadomości sam Kawelin i cała kawalkada wyruszyła do Majówki. Kiedy mijana spieszących na postój strażackich dostojników, nocną ciszę ulicy Lipowej przerzywał gromki szycerzy śmiech jawnego włóczęgi.

Kimże był Mikołaj Kawelin? Zastępnym oficerem, rubaszanym kpiarzem, znanym społecznikiem, dobroczycą, rozpustnikiem, lubieżnikiem, birbantem, karciarzem, dobrodusznym bogaczem czy wyrozumiałym pracodawcą? Nasłuchawszy się wiele opowieści o tym tajemniczym osobniku doszedłem do wniosku, że wszystkie te określenia pasują do niego jak ulał. Należało by tylko doposażyć do okoliczności i środowiska. Należało do najbogatszych ludzi naszego województwa. Był właścicielem nie tylko pięknych pałaców w Majówce, ale także terenów rolniczych i leśnych, ciągnących się od Zabudowa aż do Supraśla.

Pan Lucjan Andrzejewski urodził się w Majówce, niedaleko pałacu dziedzica. Jego ojciec — był jednym z wielu gajowych w „kawelinowych” lasach, a matka częstym gościem w pałacowych apartamentach, jako... krawcowa młodej małżonki pułkownika. Pani Kawelinowa obiecała nawet zostać matką chrześną Lucjana, ale... jakoś o tym zapomniano! Otóż pan Lucjan przysłał mi fotografię Kawelina wraz z obietnicą przekazania garści ciekawostek dotyczących tej barwnej i niezwykle kontrowersyjnej postaci.

Wraz z panem Andrzejewskim wybiore się niebawem w jego rodzinne strony. Nim to jednak nastąpi pragnę dziś przekazać te informacje o Kawelinie, które zdobyłem już zgromadziłem i te, które zostały zawarte w liście leśnego leśnika, pana Konstantego Bakunowicza z Supraśla.

Pan Bakunowicz ma dziś już 94 lata. Doskonale znał Kawelina, bo przez wiele lat był jego pracownikiem. W majątku pułkownika pracował także już znacznie wcześniej.

STANISŁAW KULIKOWSKI

jego ojciec. Najpierw w Rafalówce, a potem w Majówce, gdzie dziedzic wybudował pałac nad rzeczką spływającą do Bobrowej. Nad tą rzeczką był także tartak, skąd płynął prad elektryczny do pałacu, okolicznych dworskich zabudowań m. in. wozowni i kuchen. Ojciec pana Konstantego był stolarzem i za czerkich czasów bawiło, że wóz pułkownika czubówką koni na manewry wojskowe aż w okolice Warszawy. Często też jeździł na spacer z córkami Kawelina, wioząc je bryczką zaprzężoną w kucyki.

— Z opowieści ojca wiem — pisze pan Bakunowicz — że pułkownik był człowiekiem niezwykle dobroczynnym. W którymś roku spaliła się doszczętnie wieś Zwierki. Wtedy to pan Kawelin dał bezpłatnie budulec ze swego lasu na odbudowę tej wsi.

W 1912 roku ojciec przeniósł się z Majówki na gospodarstwo we wsi Zasady. Tamże pełnił funkcję gajowego, a ja, jako najstarszy syn, dużo mu już w tym zakresie pomagałem.

Pan Konstanty pomagając ojcu uczył się jednocześnie zawodu leśnika. W kilka lat później dziedzic z Majówki mianował go gajowym w Cieliczance. Z tamtych lat Bakunowicz pamięta dobrze konflikt między Kawelinem i żydowską firmą. Konflikt w który i on został wplątany. Wiele wtedy przeżył. Sprawa była poważna i na szczęście dobrze się skończyła.

A było to tak. W latach dwudziestych (tażemnicą jest jak carski pułkownik pozostał na swoich włościach i przy dawnym tytule) Mikołaj Kawelin udzielał część swego lasu do eksploatacji firmie „Cukierman”. Firma nie przestrzegała jednak warunków

umowy, wycinając las „do cna” i właściciel podał ją do sądu. Sprawę wygrał, bo pomógł w tym okoliczna ludność lubiąca Kawelina. Wśród świadczących na korzyść dziedzica był także ojciec pana Konstantego. On sam jednak w tym konflikcie stanął po stronie firmy „Cukierman”. Zrobił to bynajmniej nie z przekonania, ale dlatego, że jego bezpośredni zwierzchnik, leśniczy z Cieliczanki tak sobie tego życzył.

— Kiedy sprawę wygrał Kawelin, musiałem opuścić gajówkę — wspomina pan Bakunowicz — i wyjechać do ojca. Ten wiecie zagniewany nie przyjął jednak mojej rodziny do domu. Z żoną i dwójkiem dzieci układałem się więc w okolicy stodoły. Po niedługim czasie przeprosił ojca i ubłagałmśy go, aby pojechał do Kawelina ustawić się w mojej sprawie. Także i tym razem Kawelin wykazał swoją wspaniałomyślność. Na początek za karę dał mi „komorę”, to jest kontrolowanie furmanek wiozących drewno do Białegostoku. Po roku byłem już gajowym w Krasnym Lesie.

W krytycznych czasach strajków i bezrobocia, mieszkałszy Supraśla wyjechał do Majówki delegację, która przyniosła spode Kawelina „na piśmie” rezolucję na bezpłatną wywożkę z lasu sosny i złomów do 10 cm grubości.

— Ale kto tam tę grubość mierzył — uśmiecha się pan Bakunowicz. Niedługo przed II wojną światową Mikołaj Kawelin sprzedał swój majątek habrabiemu Czapskiemu. Skończyły się wtedy dobre czasy suwalskich lasach. Pełnomocnik Czapskiego, niejaki Smolich, nie mówiąc już o wynoszeniu drewna, zabronił nawet ludziom wstępu do lasu.

— Czapski nie cieszył się długo swoim nabylkiem — kończy pan Konstanty — a Kawelin mieszkał w Warszawie, gdzie zmarł i wczyny jego pokój.

Z relacji pana Cieśluka i Bakunowicza wyłoniła się sylwetka dobrodusznego, rubaszanego bogacza. A gdzie więc ten rozpustnik i birbant, kpiarz i lubieżnik, miłośnik sportu i ładnych kobiet? O tym za tydzień.

EUGENIUSZ HRYNIEWICKI

się włókna, garbuje za pomocą formaliny, następnie wywiesza się arkusz na kilka godzin, żeby wywiał. Dopiero wtedy można położyć gumę arabską. Do gumy wsympuje się pigment — ochry, umbrę — i uciera się to wszystko w móżdżerku.

— Prawie jak w pracowni alchemika.

— ... Całego tego procesu się nie popędzi. Moim królestwem jest noc. W ciągu dnia załatwiam inne sprawy z życia, fotografuję w niedzielę. A kiedy mam już gotowy negatyw, zamykam się w pracowni i rozpoczynam się zabawa na całego. Kopię negatywy, nakładam cieńsze i grubsze warstwy kleju, żeby uzyskać odpowiednie światłocienie. I wtedy mam trochę czasu, mogę już wykończyć na kawę. Zwykle prowadzi 2—3 prace jednocześnie.

— Czy wśród swych uczniów ma Pan naśladowców?

— Zaden z moich wychowanków nie robi grafizmów i solaryzmów. Może dlatego, że obie te techniki wymagają dużej systematyczności i wytrwałości. Słyszałem od swoich koleżków, że prace w technice gumy wystawiał na Biennale Fotografii w Gliwicach mój dawny uczeń, Maciek Ostaszewski, ale to chyba jedyny przypadek.

— Czy wychodził Pan ze swoją twórczością poza Białystok?

— W 1974 roku dużą wystawę urządził mi białostockie BWA. Prace zostały zakwalifikowane na „Panoramę Warszawską”. Podczas tej imprezy miałem indywidualną ekspozycję. Potem moje fotografiki pojechały do NRD i były prezentowane w Meiningen.

— Czym jeszcze zamierza Pan zaskoczyć swoich koleżków i sympatyków?

— Powiedziałbym, ale naprawdę nie wiem. Z pewnością zrobię coś nowego. Od dawna myślę o wystawie portretów, ale wychodzę na ulicę z zamiarem, że będę fotografował tylko twarze, wracam, wywołuję negatywy i... mam pejzaż. Sam nie wiem, jak to się dzieje.

— Może kiedyś sfotografuje Pan pejzaż a wydzie portret. Przy tak kapryśnych technikach wszystko jest możliwe. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: OLGA PACEWICZ

NA ZDJĘCIU: Autoportret Henryka Rogozińskiego.

## Ile oka, a ile alchemii



## co, gdzie, kiedy?

**W BIAŁYMSTOKU**  
**TEATR**  
Teatr Dramatyczny im. A. Węgliki — przerwa urlopową  
Białostocki Teatr Lalek — spektakle w terenie.  
**KINA**  
„Poko” — „Ciećka w noc” — prod. USA (od lat 19), godz. 19.30, 17.45 i 20.  
„Ton” — „Skorumpowani” — prod. franc. (od lat 19), godz. 19.30, 17.45 i 20.  
„Lubię niepotrzebie” — prod. polsk. (od lat 19), godz. 17.45 i 20.  
„Sirena” — „Superpotwór” — prod. jap. (b.o.), godz. 19.30, 17.45 i 20.  
„Trocze ja, trocze ty” — prod. polsk. (od lat 19), godz. 17.45 i 20 (ostatni dzień).  
„Forum” — „Unkas, ostatni Mohikanin” — prod. rum. (b.o.), godz. 17.  
**KINA**  
**W WOJEWÓDZTWACH**  
**BIALOSTOCKIM**  
Bielst Podlaski — „Sutener” — prod. NRD (od lat 19).  
Dąbrowa Białostocka — „Głupcy z Kosmosu” — prod. ang. (od lat 19).  
Hajnówka — „Przegląd Robinsona Crusoe” — prod. radz. (b.o.).  
Młki — „Superpotwór” — prod. jap. (b.o.).  
Siemiatycze — „Indiana Jones” — prod. USA (od lat 19).  
„Z.T.” — prod. USA (b.o.).  
Sokółka — „Eskimose test zimno” — prod. radz. (od lat 19).  
„Króć Stefan” — prod. radz. (od lat 19).  
**ŁOMŻYNSKIM**  
Łomża „Millenium” — „Medium” — prod. polsk. (od lat 19).  
„Zwierzęta Wielkiego Magusa” — prod. NRD (b.o.).  
Łomża „Październik” — „Jeszcze tylko raz” — prod. jug. (od lat 19).  
Grajewo — „Walka o ogień” — prod. kand-franc. (od lat 19).  
„Kłótnia” — prod. radz. (b.o.).  
Kołno — „Kaskader z przypadku” — prod. USA (od lat 19).  
Wysokie Mazowieckie — „Tysiąc miliardów” — prod. franc. (od lat 19).  
Zambrów — „Kochankowie mojej mamy” — prod. polsk. (od lat 19).  
**SUWAŃSKIM**  
Suwałki „Baty” — „To też przemienie” — prod. jug. (od lat 19).  
Augustów — „Och, Karol” — prod. polsk. (od lat 19).  
„Porwanie” — prod. polsk. (b.o.).  
„Ciećka w noc” — prod. USA (od lat 19).  
Białystok — „Nieoczekiwana miłość” — prod. USA (b.o.).  
„Z.T.” — prod. USA (b.o.).  
„Orzeł” — „Kozacka strażnica” — prod. radz. (od lat 19).  
„Polonia” — „Zurawie wracają” — prod. chinsk. (od lat 19).  
„Superman III” — prod. USA (od lat 19).  
„Złoty” — „Smażalnia stek” — prod. polsk. (od lat 19).  
„Kodina Lesniewskich” — prod. polsk. (b.o.).  
Głazów — „Podróż do Indii” — prod. ang. (od lat 19).  
„Króć Stefan” — prod. radz. (b.o.).

bowel „90 rocznica BWR Bromdy” — „Krony”.

### W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w środy i piątki w godz. 10-18, w czwartki i soboty w godz. 10-18, w niedziele w godz. 10-17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej”. Wystawy czasowe: „Nabytki Muzeum z lat 1890-1988”, „Łomżyńska” (ze zbiorów Muzeum i członków PTAIN).

### W WOJ. ŁOMŻYNSKIM

Skansen Kępski w Nowogrodzie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-18, w soboty i niedziele w godz. 9-17.  
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowie — czynne codziennie w godz. 9-18, w niedziele i święta w godz. 10-18. Wystawy stałe: monografia K. Kluka, uprawa roli, skansen maziowiecko-podlaski, muzeum weterynaryjne, polskie tradycje, ekspozycja mechanizacji rolnictwa, transport, wieloletnie pociągostwo, obróbka drewna, galeria rzeźb, dystrykt, ruch i zdrowie, dyktando, Słownik, Wystawa czasowa: „O zarysach koł, wolno rozbudowywać kraj, nych owier i kor”.

### W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-18, w soboty i niedziele w godz. 9-17. Wystawy stałe: „Wystawa stała: 2 dzieł w białostockiej klasie rolniczej”. Wystawa czasowa: „100 rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja”.

### W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenal” — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-18, w soboty i niedziele w godz. 9-17. Wystawy stałe: 1) fotografiki Henryka Rogozińskiego, 2) malarstwa Marii Sakowicz-Krawczyńskiej, 3) rzeźby, 4) rzeźby, 5) rzeźby, 6) rzeźby, 7) rzeźby, 8) rzeźby, 9) rzeźby, 10) rzeźby, 11) rzeźby, 12) rzeźby, 13) rzeźby, 14) rzeźby, 15) rzeźby, 16) rzeźby, 17) rzeźby, 18) rzeźby, 19) rzeźby, 20) rzeźby, 21) rzeźby, 22) rzeźby, 23) rzeźby, 24) rzeźby, 25) rzeźby, 26) rzeźby, 27) rzeźby, 28) rzeźby, 29) rzeźby, 30) rzeźby, 31) rzeźby, 32) rzeźby, 33) rzeźby, 34) rzeźby, 35) rzeźby, 36) rzeźby, 37) rzeźby, 38) rzeźby, 39) rzeźby, 40) rzeźby, 41) rzeźby, 42) rzeźby, 43) rzeźby, 44) rzeźby, 45) rzeźby, 46) rzeźby, 47) rzeźby, 48) rzeźby, 49) rzeźby, 50) rzeźby, 51) rzeźby, 52) rzeźby, 53) rzeźby, 54) rzeźby, 55) rzeźby, 56) rzeźby, 57) rzeźby, 58) rzeźby, 59) rzeźby, 60) rzeźby, 61) rzeźby, 62) rzeźby, 63) rzeźby, 64) rzeźby, 65) rzeźby, 66) rzeźby, 67) rzeźby, 68) rzeźby, 69) rzeźby, 70) rzeźby, 71) rzeźby, 72) rzeźby, 73) rzeźby, 74) rzeźby, 75) rzeźby, 76) rzeźby, 77) rzeźby, 78) rzeźby, 79) rzeźby, 80) rzeźby, 81) rzeźby, 82) rzeźby, 83) rzeźby, 84) rzeźby, 85) rzeźby, 86) rzeźby, 87) rzeźby, 88) rzeźby, 89) rzeźby, 90) rzeźby, 91) rzeźby, 92) rzeźby, 93) rzeźby, 94) rzeźby, 95) rzeźby, 96) rzeźby, 97) rzeźby, 98) rzeźby, 99) rzeźby, 100) rzeźby, 101) rzeźby, 102) rzeźby, 103) rzeźby, 104) rzeźby, 105) rzeźby, 106) rzeźby, 107) rzeźby, 108) rzeźby, 109) rzeźby, 110) rzeźby, 111) rzeźby, 112) rzeźby, 113) rzeźby, 114) rzeźby, 115) rzeźby, 116) rzeźby, 117) rzeźby, 118) rzeźby, 119) rzeźby, 120) rzeźby, 121) rzeźby, 122) rzeźby, 123) rzeźby, 124) rzeźby, 125) rzeźby, 126) rzeźby, 127) rzeźby, 128) rzeźby, 129) rzeźby, 130) rzeźby, 131) rzeźby, 132) rzeźby, 133) rzeźby, 134) rzeźby, 135) rzeźby, 136) rzeźby, 137) rzeźby, 138) rzeźby, 139) rzeźby, 140) rzeźby, 141) rzeźby, 142) rzeźby, 143) rzeźby, 144) rzeźby, 145) rzeźby, 146) rzeźby, 147) rzeźby, 148) rzeźby, 149) rzeźby, 150) rzeźby, 151) rzeźby, 152) rzeźby, 153) rzeźby, 154) rzeźby, 155) rzeźby, 156) rzeźby, 157) rzeźby, 158) rzeźby, 159) rzeźby, 160) rzeźby, 161) rzeźby, 162) rzeźby, 163) rzeźby, 164) rzeźby, 165) rzeźby, 166) rzeźby, 167) rzeźby, 168) rzeźby, 169) rzeźby, 170) rzeźby, 171) rzeźby, 172) rzeźby, 173) rzeźby, 174) rzeźby, 175) rzeźby, 176) rzeźby, 177) rzeźby, 178) rzeźby, 179) rzeźby, 180) rzeźby, 181) rzeźby, 182) rzeźby, 183) rzeźby, 184) rzeźby, 185) rzeźby, 186) rzeźby, 187) rzeźby, 188) rzeźby, 189) rzeźby, 190) rzeźby, 191) rzeźby, 192) rzeźby, 193) rzeźby, 194) rzeźby, 195) rzeźby, 196) rzeźby, 197) rzeźby, 198) rzeźby, 199) rzeźby, 200) rzeźby, 201) rzeźby, 202) rzeźby, 203) rzeźby, 204) rzeźby, 205) rzeźby, 206) rzeźby, 207) rzeźby, 208) rzeźby, 209) rzeźby, 210) rzeźby, 211) rzeźby, 212) rzeźby, 213) rzeźby, 214) rzeźby, 215) rzeźby, 216) rzeźby, 217) rzeźby, 218) rzeźby, 219) rzeźby, 220) rzeźby, 221) rzeźby, 222) rzeźby, 223) rzeźby, 224) rzeźby, 225) rzeźby, 226) rzeźby, 227) rzeźby, 228) rzeźby, 229) rzeźby, 230) rzeźby, 231) rzeźby, 232) rzeźby, 233) rzeźby, 234) rzeźby, 235) rzeźby, 236) rzeźby, 237) rzeźby, 238) rzeźby, 239) rzeźby, 240) rzeźby, 241) rzeźby, 242) rzeźby, 243) rzeźby, 244) rzeźby, 245) rzeźby, 246) rzeźby, 247) rzeźby, 248) rzeźby, 249) rzeźby, 250) rzeźby, 251) rzeźby, 252) rzeźby, 253) rzeźby, 254) rzeźby, 255) rzeźby, 256) rzeźby, 257) rzeźby, 258) rzeźby, 259) rzeźby, 260) rzeźby, 261) rzeźby, 262) rzeźby, 263) rzeźby, 264) rzeźby, 265) rzeźby, 266) rzeźby, 267) rzeźby, 268) rzeźby, 269) rzeźby, 270) rzeźby, 271) rzeźby, 272) rzeźby, 273) rzeźby, 274) rzeźby, 275) rzeźby, 276) rzeźby, 277) rzeźby, 278) rzeźby, 279) rzeźby, 280) rzeźby, 281) rzeźby, 282) rzeźby, 283) rzeźby, 284) rzeźby, 285) rzeźby, 286) rzeźby, 287) rzeźby, 288) rzeźby, 289) rzeźby, 290) rzeźby, 291) rzeźby, 292) rzeźby, 293) rzeźby, 294) rzeźby, 295) rzeźby, 296) rzeźby, 297) rzeźby, 298) rzeźby, 299) rzeźby, 300) rzeźby, 301) rzeźby, 302) rzeźby, 303) rzeźby, 304) rzeźby, 305) rzeźby, 306) rzeźby, 307) rzeźby, 308) rzeźby, 309) rzeźby, 310) rzeźby, 311) rzeźby, 312) rzeźby, 313) rzeźby, 314) rzeźby, 315) rzeźby, 316) rzeźby, 317) rzeźby, 318) rzeźby, 319) rzeźby, 320) rzeźby, 321) rzeźby, 322) rzeźby, 323) rzeźby, 324) rzeźby, 325) rzeźby, 326) rzeźby, 327) rzeźby, 328) rzeźby, 329) rzeźby, 330) rzeźby, 331) rzeźby, 332) rzeźby, 333) rzeźby, 334) rzeźby, 335) rzeźby, 336) rzeźby, 337) rzeźby, 338) rzeźby, 339) rzeźby, 340) rzeźby, 341) rzeźby, 342) rzeźby, 343) rzeźby, 344) rzeźby, 345) rzeźby, 346) rzeźby, 347) rzeźby, 348) rzeźby, 349) rzeźby, 350) rzeźby, 351) rzeźby, 352) rzeźby, 353) rzeźby, 354) rzeźby, 355) rzeźby, 356) rzeźby, 357) rzeźby, 358) rzeźby, 359) rzeźby, 360) rzeźby, 361) rzeźby, 362) rzeźby, 363) rzeźby, 364) rzeźby, 365) rzeźby, 366) rzeźby, 367) rzeźby, 368) rzeźby, 369) rzeźby, 370) rzeźby, 371) rzeźby, 372) rzeźby, 373) rzeźby, 374) rzeźby, 375) rzeźby, 376) rzeźby, 377) rzeźby, 378) rzeźby, 379) rzeźby, 380) rzeźby, 381) rzeźby, 382) rzeźby, 383) rzeźby, 384) rzeźby, 385) rzeźby, 386) rzeźby, 387) rzeźby, 388) rzeźby, 389) rzeźby, 390) rzeźby, 391) rzeźby, 392) rzeźby, 393) rzeźby, 394) rzeźby, 395) rzeźby, 396) rzeźby, 397) rzeźby, 398) rzeźby, 399) rzeźby, 400) rzeźby, 401) rzeźby, 402) rzeźby, 403) rzeźby, 404) rzeźby, 405) rzeźby, 406) rzeźby, 407) rzeźby, 408) rzeźby, 409) rzeźby, 410) rzeźby, 411) rzeźby, 412) rzeźby, 413) rzeźby, 414) rzeźby, 415) rzeźby, 416) rzeźby, 417) rzeźby, 418) rzeźby, 419) rzeźby, 420) rzeźby, 421) rzeźby, 422) rzeźby, 423) rzeźby, 424) rzeźby, 425) rzeźby, 426) rzeźby, 427) rzeźby, 428) rzeźby, 429) rzeźby, 430) rzeźby, 431) rzeźby, 432) rzeźby, 433) rzeźby, 434) rzeźby, 435) rzeźby, 436) rzeźby, 437) rzeźby, 438) rzeźby, 439) rzeźby, 440) rzeźby, 441) rzeźby, 442) rzeźby, 443) rzeźby, 444) rzeźby, 445) rzeźby, 446) rzeźby, 447) rzeźby, 448) rzeźby, 449) rzeźby, 450) rzeźby, 451) rzeźby, 452) rzeźby, 453) rzeźby, 454) rzeźby, 455) rzeźby, 456) rzeźby, 457) rzeźby, 458) rzeźby, 459) rzeźby, 460) rzeźby, 461) rzeźby, 462) rzeźby, 463) rzeźby, 464) rzeźby, 465) rzeźby, 466) rzeźby, 467) rzeźby, 468) rzeźby, 469) rzeźby, 470) rzeźby, 471) rzeźby, 472) rzeźby, 473) rzeźby, 474) rzeźby, 475) rzeźby, 476) rzeźby, 477) rzeźby, 478) rzeźby, 479) rzeźby, 480) rzeźby, 481) rzeźby, 482) rzeźby, 483) rzeźby, 484) rzeźby, 485) rzeźby, 486) rzeźby, 487) rzeźby, 488) rzeźby, 489) rzeźby, 490) rzeźby, 491) rzeźby, 492) rzeźby, 493) rzeźby, 494) rzeźby, 495) rzeźby, 496) rzeźby, 497) rzeźby, 498) rzeźby, 499) rzeźby, 500) rzeźby, 501) rzeźby, 502) rzeźby, 503) rzeźby, 504) rzeźby, 505) rzeźby, 506) rzeźby, 507) rzeźby, 508) rzeźby, 509) rzeźby, 510) rzeźby, 511) rzeźby, 512) rzeźby, 513) rzeźby, 514) rzeźby, 515) rzeźby, 516) rzeźby, 517) rzeźby, 518) rzeźby, 519) rzeźby, 520) rzeźby, 521) rzeźby, 522) rzeźby, 523) rzeźby, 524) rzeźby, 525) rzeźby, 526) rzeźby, 527) rzeźby, 528) rzeźby, 529) rzeźby, 530) rzeźby, 531) rzeźby, 532) rzeźby, 533) rzeźby, 534) rzeźby, 535) rzeźby, 536) rzeźby, 537) rzeźby, 538) rzeźby, 539) rzeźby, 540) rzeźby, 541) rzeźby, 542) rzeźby, 543) rzeźby, 544) rzeźby, 545) rzeźby, 546) rzeźby, 547) rzeźby, 548) rzeźby, 549) rzeźby, 550) rzeźby, 551) rzeźby, 552) rzeźby, 553) rzeźby, 554) rzeźby, 555) rzeźby, 556) rzeźby, 557) rzeźby, 558) rzeźby, 559) rzeźby, 560) rzeźby, 561) rzeźby, 562) rzeźby, 563) rzeźby, 564) rzeźby, 565) rzeźby, 566) rzeźby, 567) rzeźby, 568) rzeźby, 569) rzeźby, 570) rzeźby, 571) rzeźby, 572) rzeźby, 573) rzeźby, 574) rzeźby, 575) rzeźby, 576) rzeźby, 577) rzeźby, 578) rzeźby, 579) rzeźby, 580) rzeźby, 581) rzeźby, 582) rzeźby, 583) rzeźby, 584) rzeźby, 585) rzeźby, 586) rzeźby, 587) rzeźby, 588) rzeźby, 589) rzeźby, 590) rzeźby, 591) rzeźby, 592) rzeźby, 593) rzeźby, 594) rzeźby, 595) rzeźby, 596) rzeźby, 597) rzeźby, 598) rzeźby, 599) rzeźby, 600) rzeźby, 601) rzeźby, 602) rzeźby, 603) rzeźby, 604) rzeźby, 605) rzeźby, 606) rzeźby, 607) rzeźby, 608) rzeźby, 609) rzeźby, 610) rzeźby, 611) rzeźby, 612) rzeźby, 613) rzeźby, 614) rzeźby, 615) rzeźby, 616) rzeźby, 617) rzeźby, 618) rzeźby, 619) rzeźby, 620) rzeźby, 621) rzeźby, 622) rzeźby, 623) rzeźby, 624) rzeźby, 625) rzeźby, 626) rzeźby, 627) rzeźby, 628) rzeźby, 629) rzeźby, 630) rzeźby, 631) rzeźby, 632) rzeźby, 633) rzeźby, 634) rzeźby, 635) rzeźby, 636) rzeźby, 637) rzeźby, 638) rzeźby, 639) rzeźby, 640) rzeźby, 641) rzeźby, 642) rzeźby, 643) rzeźby, 644) rzeźby, 645) rzeźby, 646) rzeźby, 647) rzeźby, 648) rzeźby, 649) rzeźby, 650) rzeźby, 651) rzeźby, 652) rzeźby, 653) rzeźby, 654) rzeźby, 655) rzeźby, 656) rzeźby, 657) rzeźby, 658) rzeźby, 659) rzeźby, 660) rzeźby, 661) rzeźby, 662) rzeźby, 663) rzeźby, 664) rzeźby, 665) rzeźby, 666) rzeźby, 667) rzeźby, 668) rzeźby, 669) rzeźby, 670) rzeźby, 671) rzeźby, 672) rzeźby, 673) rzeźby, 674) rzeźby, 675) rzeźby, 676) rzeźby, 677) rzeźby, 678) rzeźby, 679) rzeźby, 680) rzeźby, 681) rzeźby, 682) rzeźby, 683) rzeźby, 684) rzeźby, 685) rzeźby, 686) rzeźby, 687) rzeźby, 688) rzeźby, 689) rzeźby, 690) rzeźby, 691) rzeźby, 692) rzeźby, 693) rzeźby, 694) rzeźby, 695) rzeźby, 696) rzeźby, 697) rzeźby, 698) rzeźby, 699) rzeźby, 700) rzeźby, 701) rzeźby, 702) rzeźby, 703) rzeźby, 704) rzeźby, 705) rzeźby, 706) rzeźby, 707) rzeźby, 708) rzeźby, 709) rzeźby, 710) rzeźby, 711) rzeźby, 712) rzeźby, 713) rzeźby, 714) rzeźby, 715) rzeźby, 716) rzeźby, 717) rzeźby, 718) rzeźby, 719) rzeźby, 720) rzeźby, 721) rzeźby, 722) rzeźby, 723) rzeźby, 724) rzeźby, 725) rzeźby, 726) rzeźby, 727) rzeźby, 728) rzeźby, 729) rzeźby, 730) rzeźby, 731) rzeźby, 732) rzeźby, 733) rzeźby, 734) rzeźby, 735) rzeźby, 736) rzeźby, 737) rzeźby, 738) rzeźby, 739) rzeźby, 740) rzeźby, 741) rzeźby, 742) rzeźby, 743) rzeźby, 744) rzeźby, 745) rzeźby, 746) rzeźby, 747) rzeźby, 748) rzeźby, 749) rzeźby, 750) rzeźby, 751) rzeźby, 752) rzeźby, 753) rzeźby, 754) rzeźby, 755) rzeźby, 756) rzeźby, 757) rzeźby, 758) rzeźby, 759) rzeźby, 760) rzeźby, 761) rzeźby, 762) rzeźby, 763) rzeźby, 764) rzeźby, 765) rzeźby, 766) rzeźby, 767) rzeźby, 768) rzeźby, 769) rzeźby, 770) rzeźby, 771) rzeźby, 772) rzeźby, 773) rzeźby, 774) rzeźby, 775) rzeźby, 776) rzeźby, 777) rzeźby, 778) rzeźby, 779) rzeźby, 780) rzeźby, 781) rzeźby, 782) rzeźby, 783) rzeźby, 784) rzeźby, 785) rzeźby, 786) rzeźby, 787) rzeźby, 788) rzeźby, 789) rzeźby, 790) rzeźby, 791) rzeźby, 792) rzeźby, 793) rzeźby, 794) rzeźby, 795) rzeźby, 796) rzeźby, 797) rzeźby, 798) rzeźby, 799) rzeźby, 800) rzeźby, 801) rzeźby, 802) rzeźby, 803) rzeźby, 804) rzeźby, 805) rzeźby, 806) rzeźby, 807) rzeźby, 808) rzeźby, 809) rzeźby, 810) rzeźby, 811) rzeźby, 812) rzeźby, 813) rzeźby, 814) rzeźby, 815) rzeźby, 816) rzeźby, 817) rzeźby, 818) rzeźby, 819) rzeźby, 820) rzeźby, 821) rzeźby, 822) rzeźby, 823) rzeźby, 824) rzeźby, 825) rzeźby, 826) rzeźby, 827) rzeźby, 828) rzeźby, 829) rzeźby, 830) rzeźby, 831) rzeźby, 832) rzeźby, 833) rzeźby, 834) rzeźby, 835) rzeźby, 836) rzeźby, 837) rzeźby, 838) rzeźby, 839) rzeźby, 840) rzeźby, 841) rzeźby, 842) rzeźby, 843) rzeźby, 844) rzeźby, 845) rzeźby, 846) rzeźby, 847) rzeźby, 848) rzeźby, 849) rzeźby, 850) rzeźby, 851) rzeźby, 852) rzeźby, 853) rzeźby, 854) rzeźby, 855) rzeźby, 856) rzeźby, 857) rzeźby, 858) rzeźby, 859) rzeźby, 860) rzeźby, 861) rzeźby, 862) rzeźby, 863) rzeźby, 864) rzeźby, 865) rzeźby, 866) rzeźby, 867) rzeźby, 868) rzeźby, 869) rzeźby, 870) rzeźby, 871) rzeźby, 872) rzeźby, 873) rzeźby, 874) rzeźby, 875) rzeźby, 876) rzeźby, 877) rzeźby, 878) rzeźby, 879) rzeźby, 880) rzeźby, 881) rzeźby, 882) rzeźby, 883) rzeźby, 884) rzeźby, 885) rzeźby, 886) rzeźby, 887) rzeźby, 888) rzeźby, 889) rzeźby, 890) rzeźby, 891) rzeźby, 892) rzeźby, 893) rzeźby, 894) rzeźby, 895) rzeźby, 896) rzeźby, 897) rzeźby, 898) rzeźby, 899) rzeźby, 900) rzeźby, 901) rzeźby, 902) rzeźby, 903) rzeźby, 904) rzeźby, 905) rzeźby, 906) rzeźby, 907) rzeźby, 908) rzeźby, 909) rzeźby, 910) rzeźby, 911) rzeźby, 912) rzeźby, 913) rzeźby, 914) rzeźby, 915) rzeźby, 916) rzeźby, 917) rzeźby, 918) rzeźby, 919) rzeźby, 920) rzeźby, 921) rzeźby, 922) rzeźby, 923) rzeźby, 924) rzeźby, 925) rzeźby, 926) rzeźby, 927) rzeźby, 928) rzeźby, 929) rzeźby, 930) rzeźby, 931) rzeźby, 932) rzeźby, 933) rzeźby, 934) rzeźby, 935) rzeźby, 936) rzeźby, 937) rzeźby, 938) rzeźby, 939) rzeźby, 940) rzeźby, 941) rzeźby, 942) rzeźby, 943) rzeźby, 944) rzeźby, 945) rzeźby, 946) rzeźby, 947) rzeźby, 948) rzeźby, 949) rzeźby, 950) rzeźby, 951) rzeźby, 952) rzeźby, 953) rzeźby, 954) rzeźby, 955) rzeźby, 956) rzeźby, 957) rzeźby, 958) rzeźby, 959) rzeźby, 960) rzeźby, 961) rzeźby, 962) rzeźby, 963) rzeźby, 964) rzeźby, 965) rzeźby, 966) rzeźby, 967) rzeźby, 968) rzeźby, 969) rzeźby, 970) rzeźby, 971) rzeźby, 972) rzeźby, 973) rzeźby, 974) rzeźby, 975) rzeźby, 976) rzeźby, 977) rzeźby, 978) rzeźby, 979) rzeźby, 980) rzeźby, 981) rzeźby, 982) rzeźby, 983) rzeźby, 984) rzeźby, 985) rzeźby, 986) rzeźby, 987) rzeźby, 988) rzeźby, 989) rzeźby, 990) rzeźby, 991) rzeźby, 992) rzeźby, 993) rzeźby, 994) rzeźby, 995) rzeźby, 996) rzeźby, 997) rzeźby, 998) rzeźby, 999) rzeźby, 1000) rzeźby, 1001) rzeźby, 1002) rzeźby, 1003) rzeźby, 1004) rzeźby, 1005) rzeźby, 1006) rzeźby, 1007) rzeźby, 1008) rzeźby, 1009) rzeźby, 1010) rzeźby, 1011) rzeźby, 1012) rzeźby, 1013) rzeźby, 1014) rzeźby, 1015) rzeźby, 1016) rzeźby, 1017) rzeźby, 1018) rzeźby, 1019) rzeźby, 1020) rzeźby, 1021) rzeźby, 1022) rzeźby, 1023) rzeźby, 1024) rzeźby, 1025) rzeźby, 1026) rzeźby, 1027) rzeźby, 1028) rzeźby, 1029) rzeźby, 1030) rzeźby, 1031) rzeźby, 1032) rzeźby,



# magazyn

## Gazety Współczesnej

### Superdźwig

Nowy pływający dźwig, skonstruowany niedawno w ZSRR, może podnieść ładunek o wadze 1,6 tys. ton. Za jego pomocą wiosną br. zmontowano na Bałtyku wielką platformę wydobywczą.

Budowa pływających dźwigów jest ważną dziedziną radzieckiego przemysłu stoczniowego. Większość z nich powstaje w Sewastopolu nad Morzem Czarnym.

„Czernomoriec” (100 ton) i „Bogatyń” (300 ton) stosowane są do budowy portów i przystani, umacniania brzegów, poszerzania plaż. 36-metrowy wysięgnik dźwigu „Witiaz” przeznaczony jest do podnoszenia wraków. Radzieckie pływające dźwigi cieszą się popytem na całym świecie. (BK-APN)

### Śmierć „Jeano”

W pięknym francuskim lesie, w Wysokiej Jurze, „zmarł” w wieku ponad 350 lat, dąb zwany przez botaników „Jeanem”. Został zasądzony przez Ludwika XIII. Obwód jego pnia wynosił 6 m, a wysokość 29 m. „Jean” zważył się podczas burzy. Okazało się, że korzenie drzewa były zgnile i dąb nie wytrzymał naporu wiatru. (P)

### Czarna bałuta

Dyrekcja Brytyjskiego Królewskiego Baletu przy londyńskiej operze „Covent Garden” mianowała naczelnym dyrygentem swojej orkiestry amerykańskiego Murzyna Isaię Jacksona. 41-letni Jackson, pochodzący z Richmondu w stanie Wirginia, jest pierwszym Murzynem na tym stanowisku w londyńskiej Covent Garden. Po raz pierwszy w tym teatrze Jackson zaprezentował się w lipcu ub.r. Londyńskie gazety zachwyciły się muzyką wykonywaną przez orkiestrę pod jego batutą.

Przed podjęciem dyrygentury w Londynie Jackson prowadził amerykańskie orkiestry w Cleveland, Nowym Jorku, Los Angeles, Detroit i Kanadzie. Jego europejski debiut miał miejsce w Wiedniu w r. 1973, kiedy miał zaledwie 23 lat. (om)



W stolicy radzieckiej Armenii — Erewanie nartorolki zrobiły prawdziwą karierę. CAF — TASS

### A egdoty

Znakomity odtwórca roli Teufela Mieczarza w gdańskim przedstawieniu „Skryпка na dachu” — Juliusz Berger — zaczął przed laty jako aktor Teatru Żydowskiego we Wrocławiu; tam też w czasie męczącej próby, zmęczony wyczerpanymi uwagami reżysera, zbuntował się:

— Ja mam dość tego teatru, ja mam dość zniechęcania się nad młodym talentem, nad moją duszą artysty. Odcinając. Idę do teatru polskiego.

— Weź pan jeden bilet i dla mnie — zawołał za nim jego starszy kolega, Czesław Buzgan.

Doświadczony aktor dramatyczny, Józef Węgrzyn, pracujący z pewnym reżyserem, słuchał uważnie wielu uwag dotyczących roli, którą miał grać. Dość długo milczał, wreszcie odezwał się:

— Oj kochany, do zagran tak, jak pan to sobie wyobrażasz... (o)

### Wielki wyścig samochodów-weteranów

96 samochodów wystartowało z kalifornijskiego Disneylandu do rajdu wzdłuż Stanów Zjednoczonych. Trasa prowadziła przez 15 stanów, 350 miast i miasteczek. Uczestnicy mieli do pokonania 3,8 tys. km. Na trasie było zlokalizowanych kilka punktów kontrolnych.

Osobliwością rajdu było, że

uczestniczyli w nim auta pochodzące sprzed pół wieku. Najstarszy jest zbudowany w r. 1907 słynny wehikuł Thomas Flyer, który w 1908 r. zwyciężył w wielkim rajdzie dookoła świata.

Wielu kierowców wiekiem nie ustępowało tym pojazdom. Niektórzy z nich przekroczyli już siedemdziesiątkę. (P)

### „Aniolowie Plekieł” za kratkami

W Hamburgu zakończył się proces 13-osobowego gangu „Aniolów Plekieł”. Oskarżonych o napady z bronią w ręku, udział w „wybielaniu pieniędzy” pochodzących z handlu narkotykami oraz stręczenie do nierzędu.

Sześciu członków zmotoryzowanych band działających na terenie dzielnic rozrywkowej Hamburga skazanych zostało na kilkuletnie więzienie, reszta na zapłatę wysokiego kar pieniężnych i policyjny dozór. (P)

Co ma wspólnego filatelistyka z Organizacją Narodów Zjednoczonych? A ma! Właśnie ukazała się nowa, 6-znaczkowa seria znaczków, wydana przez Administrację Pocztową ONZ. Nosi ona dość wymowny tytuł: „Filatelistyka — międzynarodowe hobby”. Znaczki mają nominały w trzech walutach: 50 i 80 Fr.S., 22 i 44 c USA, 3,50 i 6,50 SA. Przeznaczony są one dla potrzeb urzędów pocztowych w siedzibach ONZ w Nowym Jorku, Genewie i Wiedniu.

I tu od razu ciekawostka — szczególnie dla polskich filatelistów. Wszystkie znaczki zaprojektowali i rytowali dwaj artyści — Polak Czesław Słania i Szwed Ingemar Axelsson. Można więc uznać nowe znaczki ONZ za dodatkowe polonice. Jak wiadomo, znaczki dla ONZ projektowali w przeszłości — oprócz Czesława Słania — inni polscy artyści jak np. Helena Winiogrodowa — Matyszkowska, Karol Sława, Henryk Chyliński. A swoją drogą, ze znaczków zaprojektowanych i rytowanych przez samego Czesława Słania, możemy

Na zdjęciu: Znaczki ONZ z serii „Filatelistyka — hobby międzynarodowe”.

na już zbudować piękny i bogaty zbiór wystawowy.

W specjalnie wydany folderze informacyjnym przez Administrację Pocztową podkreśla się, że znaczki pocztowe

deracji Filatelistycznej (FIP) — L. Dvoracek. Wyraża on jednocześnie nadzieję, że ta seria znaczków propagujących filatelistykę, zapoczątkuje współpracę pomiędzy FIP i ONZ w realizacji

Jest także reprodukcja znaczka z Baudelaire’em — kolekcjonerem.

Ostatnia Poczta Polska wydała również interesującą i ciekawą wydawniczo 100-e mitule ona karty (całostki) i podobiznami znanych polskich filatelistów min. Włodzimierza Polańskiego, Ludwika Steinbacha. Sądzi się, że w tym cyklu ukaze się także karta z wizerunkiem znanego białostockiego dziennikarza i wydawcy — Wiktora Hermanowskiego. W tym roku bowiem przypada 60 rocznica założenia „Karusi”.

Oczywiście, nie wspominać o tysiącach znaczków, bloków arkusików i innych walorów filatelistycznych poświęconych wspaniałym filatelistycznym, rocznicom pierwszych znaczków, obchodom Dnia Znaczków. To już motyw oddzielnych, bogatych zbiorów.

FILATELISTA

### Filatelistyka i.. ONZ

W całym świecie zbliżają ludzi bez względu na case narodowość wykształcenie, zawód, wiek, pochodzenie społeczne. Jest to więc — jak często mówimy — najbardziej demokratyczne hobby. Na poparcie tej tezy cytuję wypowiedzi znanego poety francuskiego Baudelaire’a, prezydenta amerykańskiego Roosevelta, amerykańskiego zresztą kolekcjonerów.

O inicjatywie Poczty ONZ we wspomnianym folderze z umianem się wypowiada prezydent Międzynarodowej Fe-

deracji Filatelistycznej (FIP) — L. Dvoracek. Wyraża on jednocześnie nadzieję, że ta seria znaczków propagujących filatelistykę, zapoczątkuje współpracę pomiędzy FIP i ONZ w realizacji

zasady „Znaczki pocztowe zbliżają do siebie ludzi i nastawiają ich pokojowo”. Nie jest zresztą nowością ze filatelistyką i filateliści bardzo często są motywami znaczków, całostek, stempli kolekcjonerskich. W folderze ONZ reprodukuje się znaczek Monako z F.D. Rooseveltem przeglądającym w swym albumie zbiory filatelistyczne. Jak wiadomo, Roosevelt w przerwach pracy odpręczał się nad albumami ze znaczkami które wozł ze sobą nawet na międzynarodowe spotkania

### Trzeba mierzwić śnienie

Ostatnio lekarze w Szwajcarii udzielił na alarm w związku z gwałtownym wzrostem liczby zawałów serca i wylewów krwi. O białe te groźne przypadłości łączą się z podwyższeniem ciśnienia krwi.

Podjęto gigantyczną akcję uruchamiającą tysiące punktów leczenia ciśnienia w zakładach pracy, sklepach, restauracjach i na

ulicach zatrudniając lekarzy, studentów wydziałów medycznych, a nawet ochotników, którzy społecznie przeszli specjalne przeszkolenie.

W ciągu krótkiego czasu zmierzono ciśnienie 500 tys. ludzi. Okazało się, że aż 200 tys. nie miało pojęcia, że ma wysokie ciśnienie, wymagające natychmiastowego leczenia. (P)

### Dziwy świata roślin



### Tartuffi

Pochodzi z Ameryki Południowej. Jest byliną o cienkich pędach zwanych stolonami, których zakończenia grubiej tworzą bulwy. Bulwy zawierają skrobię, białko, sole mineralne i witaminy, oraz związki fenolowe, powodujące ciemnienie mięs. Wszystkie części rośliny, z wyjątkiem bulw gromadzą trujący alkaloid solaninę. Kwiata białymi, niebieskimi lub fioletowymi kwiatami, których uroda była powodem wprowadzenia tej rośliny do ogrodów botanicznych Europy już w XVI wieku.

Mowa oczywiście o ziemniaku — *Solanum tuberosum*. Sprzedał go do Polski król Jan Sobieski, jako roślinę dekoracyjną. Uprawę ziemniaków podjęto w naszym kraju dopiero za panowania Sasów. Ze względu na podobieństwo bulw do trufli, Włosi nazywali je tartuffi, od czego wywodzi się pospolita nazwa — kartofle.

W czasie wielkiego głodu jaki nawiedził Francję w 1769 r., Francuska Akademia Umiejętności ogłosiła konkurs na roślinę, która zastąpiłaby chleb. Wówczas chemik Antoine Parmentier ogłosił słynną pracę o ziemniaku, w której dowodził, że może on być uprawiany na nieurodzajnym gruncie, a pożywny bulwy mają wyborny smak. Uczonemu przyznano 1 nagrodę, ale kartofel pozostał uciążliwym społeczeństwu. Upowszechnienie ziemniaka przyniosło dopiero zapewnienie tamtej żywności dla robotników. Niektórzy historycy twierdzą, że większość rewolucyjnych napięć w Europie, związana była z okresami nieurodzaju ziemniaka.

Rys. J. LENGIEWICZ

Tak jest teraz najlepiej.

CAF — A. Rybczyński

### Druga zaporą na Eufracie

W Syrii, na Eufracie zamknięta została druga zaporą w wyniku czego rozpoczął się proces spieniania wody. Licząca 3,2 tys. m zaporą ma za zadanie regulować zaopatrzenie w wodę w ciągu całego

roku i zatrzymywać wodę dla celów irygacyjnych. Przed ogromną zaporą powstała 27-kilometrowej długości jezioro, w którym można zgromadzić 90 mln m sześć. wody. (P)

### MYŚLI PRZEKORNE

Najgorzej, gdy nadzieja staje się wyłącznie nadzieją na duży szmal.

Obowiązki też demoralizują, gdy się ich nie wykonuje.

Jakże wielu poczuwa się do obowiązku nic nie robić.

Nikt tylu kłopotów nie przysparza ludzkości jak diabeł cywilizacji.

Prawda — deficytowe dobro epoki.

ZBIGNIEW WĄDZYK

### KRZYŻÓWKA

szu, 42) nasza ostatnia piękność, 43) cz. dam.

PIONOWO: 1) lekki styl, 2) mieszkaniec jednej z republik radzieckich, 3) zmiana miejsca zamieszkania, 4) człowiek lub zwierzę, 5) owoc, 6) leśne albo złote, 6) ..., 7) nieco krótszy od parkanu, 11) trująca pańszczyzna afrykańska, 13) niezadowolony z życia, 15) kotwica magnetyczna, 16) rzeka w Gruzji, 17) żabobna tkanina, 18) rząd żon baranów oczekujących na belkę, 21) tydzień wymaganie, 23) opera Pucciniego, 25) ozdoba kwiecista, 26) koniec rury, 32) stolica Samoa Zachodniego, 35) potomek Atreusza (anagram słowa „tyranda”), 36) podpora fasoli, 37) taniec, do którego należy wziąć

obłoboka, 39) wprost — pieśnią wędrowną, wspak — kawał chiopa.

„HL-217”

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesła bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z numeru 161”.

ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI Z NUMERU 155

POZIOMO: polemika, Raimu, kanwa, przeciwieństwo, denier, tyrania, apatyt, rene, kafar, dratwa, ananas, morele, jarka, sukurs, skalar, tonsura, opalka, reprezentant, magla, alibi, nervosol. PIONOWO: pokrzywa, rezeda,

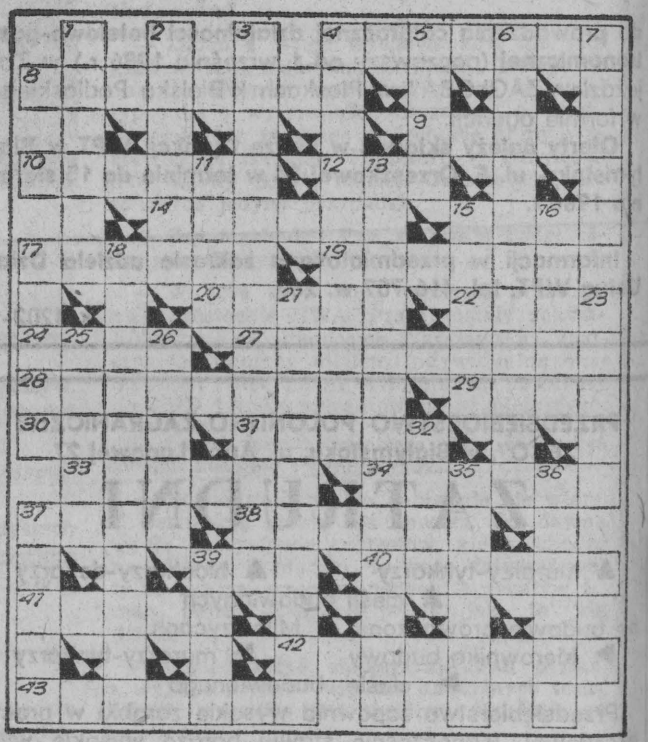
bikini, daniel, draf, list, autostrada, kawiar, weranda, centralika, szata, Persjanka, tatar, komisarz, farsa, neuroza, nastanie, Euler, korektor, ołtarz, Santor, peni, plik, Emil.

### NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 149 z 27 czerwca br. nagrody książkowe wylosowali: Bożena Bilewicz z Łomży, Leokadia Lipska ze Szczecina, Marek Wodzyński z Supraśla, Tomasz Skórkiewicz z Suwałk oraz Józef Lemański z Białogostku.

Zamiejscowym nagrody przesłaliśmy pocztą. Mieszkańcy Białogostku proszeni jest o zgłoszenie się po odbiór książek do działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1), pok. nr 2.

(bm)



### HOROSKOP z przymiśleniem oka

|                                     |                                                                                                                                                                                                                                                           |
|-------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <b>BARAN</b><br>21.03<br>20.04      | Tydzień jeszcze spokojny, relaksowy. Życie pełne miłych niespodzianek. Spotkanie czarujących ludzi, nawiązanie interesujących kontaktów. Pomyślne układy sercowe. Zdrowie doskonałe. Finansowy zły. Popiera cię Lew.                                      |
| <b>BYK</b><br>21.04<br>21.05        | Drobne trudności w pracy związane z okresem urlopowym. W sterze uczuć, niewykluczone rozczarowanie. W sprawach finansowych nadmierne przybiegnięcie może przynieść odwrotny skutek. Niespodziewani goście. Sympatyczne Ryby.                              |
| <b>BLIŹNIĘTA</b><br>22.05<br>21.06  | Wdzięk, dociep, spryt będą towarzyszyć ci w najbliższych dniach. Jednak w sprawach powołanych także stary nie wystarczą. Zalecone poszycie się lekkością i konkretnością. Złota, lania. Niewykluczone nowy romans. Przychylna Waga.                       |
| <b>RAK</b><br>22.06<br>22.07        | Najlepszy okres na realizację planów urlopowych. W życiu towarzyskim i rodzinnym liczne dowody przyjaźni, ciepła słowa i atmosfera sprzyjająca pogodzie ducha. Natomiast pewne zobowiązania finansowe mogą zaciemnić horyzont. Konfliktowy Byk.           |
| <b>LEW</b><br>23.07<br>22.08        | W pracy zawodowej spokojniejszy okres, ale bardzo interesujący. W sprawach osobistych czule nastroje, sentymenty, powodzenie w miłości. Poprawa zdrowia i stanu finansów. W planach na przyszłość weź pod uwagę Wodnika i Lwa.                            |
| <b>PANNA</b><br>23.08<br>22.09      | Bardzo ruchliwy tydzień. Konieczność wywiązania się z wielu obowiązków, przed zbliżającym się urlopem, musisz się do maksymalnego wysiłku. Mimo wszystko, tydzień salicyz do udanych, szczególnie w sprawach materialnych. Sympatyczny Koziorożec.        |
| <b>WAGA</b><br>23.09<br>22.10       | Dobra passa w miłości i wszelkich sprawach uczuciowych. Wyjaśnienie spornych spraw i nie-domówień. Gorzej będzie w pracy zawodowej, niewykluczone kłopoty i ostre starcia. Działaj z dużą rozważa. Życiowa Ryba.                                          |
| <b>SKORPION</b><br>23.10<br>22.11   | Tydzień raczej udany. W pracy okazja do wykazania swych możliwości organizacyjnych i zawodowych, niewykluczone specjalna nagroda. Sprawy osobiste jakby mniej kłopotliwe. Miłe spotkanie poprawi nastroje. Sympatyczny Baran.                             |
| <b>STRZELEC</b><br>23.11<br>21.12   | W pracy okres zwiększonych obowiązków i pewne nowości. Nie powinno to zbytnio cię zniechęcać, gdyż realizacja zadań leży w granicach twych możliwości. Interesujący projekt urlopowy. W domu, kłopotliwi goście. Finansy w normie. Unikaj Skorpiona.      |
| <b>KOZIOROŻEC</b><br>22.12<br>20.01 | Tydzień bardzo spokojny, nawet nudny. Nie ciekawego w pracy i na niwie towarzyskiej. Unikaj konfliktów z osobami o skłonnościach do chaotycznej improwizacji, swawolności w pracy. Rozwiązanie ważnej sprawy osobistej wymaga jeszcze czasu. Miła Panna.  |
| <b>WODNIK</b><br>21.01<br>20.02     | Najbliższe dni przyniosą sporo zajęć, zwłaszcza zawodowych, ale humor i dobre samopoczucie nie opuszcza cię w trudnych sytuacjach. W sprawach osobistych licza na własne siły i niezawodną intuicję. Dodatkowy dopływ gotówki. Przyjaźny Baran i Lew.     |
| <b>RYBY</b><br>21.02<br>20.03       | Niesły tydzień. Podejście z humorem do pracy zawodowej znacząco ułatwi zadanie. W życiu osobistym, pomyślne rozwiązanie nurtującego problemu. W sprawach serca wskazana większa aktywność. Dobry zdrowie i finansy. Szykuje się wyjazd. Najbliższa Panna. |

POZIOMO: 4) potrawa z wielkiego pieca, 8) kreci się obok bramy, 9) nie zagląda do książek, 10) odzwaja się po uderzeniu w mebel, na którym leża, 12) zagraniczny proszek w komoście, 14) otwór po intensywnym kuracji odchudzającej, 15) szwedzki malarz i rzeźbiarz (1860—1920), 17) przenośna zagroda dla owiec lub bydła, 19) pomyje, 20) budowa z kart, 22) pieśńa starej Warszawy (1867—1931), 24) ucieczka z parku, 11) trująca pańszczyzna afrykańska, 13) niezadowolony z życia, 15) kotwica magnetyczna, 16) rzeka w Gruzji, 17) żabobna tkanina, 18) rząd żon baranów oczekujących na belkę, 21) tydzień wymaganie, 23) opera Pucciniego, 25) ozdoba kwiecista, 26) koniec rury, 32) stolica Samoa Zachodniego, 35) potomek Atreusza (anagram słowa „tyranda”), 36) podpora fasoli, 37) taniec, do którego należy wziąć

Po burzy... CAF — T. SOCHOR